

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Sprawa zasadnicza

„Odwołaj wroga z naszych dróg,
W pokoju pokój zbawczy nam,
Powiedziasz nas Wieszczy Bóg,
Przejdziemy cało złość i kłam”.
St. Wyspiański — Veni Creator.

Onegdaj ogłoszona została odezwa podpisana przez Naczelną Komentację Związku Legionistów, Zarząd Główny POW i Radę Komendantką Kół Pułkowych, wzywająca wszystkich Polaków, którzy drogę dziejową Polski, wytkniętą w dniu 6 sierpnia 1914 roku przez zbrojny czyn Józefa Piłsudskiego, uznają za swoją, by się stawili w dwudziestą piątą rocznicę tej historycznej chwili na Błonia Krakowskie, by dzień ten stał się dniem zbratania i jedności narodu, poświęcony przede wszystkim uczczeniu pamięci Tego, co broń dał nam do ręki, wolność Ojczyzny przywrócił i niezruszone podstawy dla Jej wielkości zbudował.

Słowa odezwy przyjęte zostaną z wdzięcznością i z uznaniem przez miliony Polaków, zwłaszcza tych, serca których biją zawsze żywiej na dźwięk Imienia Józefa Piłsudskiego, który jest dla nich przede wszystkim symbolem odrodzonej Ojczyzny i ukochania narodu — bohaterkiej naszej armii.

I niewątpliwie w dniu 6 sierpnia 1939 r. Błonia Krakowskie zaludnią się tłumami ludzi starych i młodych, zajmujących wysokie godności i stanowiska i skromnych pracowników, pochodzących z miast i wsi oraz z różnych dzielnic Rzeczypospolitej. Wszyscy jednak ożywieni bezgraniczną wdzięcznością dla Józefa Piłsudskiego i miłością dla Jego następcy Marszałka Śmigłego Rydzę, na rozkaz którego spełnić będą gotowi swój obowiązek. I tłumy te, wraz z milionami tych, którzy przy głosnikach radiowych będą myśleli w tym dniu na Błoniach Krakowskich, stanowią

będą jeden Wielki Obóz — Obóz Józefa Piłsudskiego — który jest tą wielką siłą polityczną i moralną, na której opiera się Państwo Polskie przez lat ostatnich 13.

Wskazuje nam na to gruntowna analiza polityczna obecnej rzeczywistości polskiej.

Bo jakież masowe organizacje polityczne polskie (rozmyślnie tu nie mówię o mniejszościach, gdyż sprawa pojednania z nimi stanowi odrębny rozdział polskiej polityki państwowej), działają w tej chwili na terytorium państwa polskiego? Obóz narodowy, głoszący hasła skrajnego nacjonalizmu, ośrodkiem dyspozycyjnym którego jest dawna narodowa demokracja, niewątpliwie posiada pewne wpływy w niektórych dzielnicach, przede wszystkim w miastach i wśród młodzieży akademickiej, lecz czy obóz ten kształtował rzeczywistość Polski w ciągu ostatnich lat kilkunastu. Czy wpływ jego raczej nie ograniczał się do oddziaływania na mentalność ludzi rządzących?

Obóz demokratyczno-socjalistyczny, posiadający również pewne wpływy wśród sfer robotniczych i radykalnej inteligencji, lecz czy mógłby on dziś podjąć brzemień odpowiedzialności za rządzących?

Wreszcie obóz ludowy — niewątpliwie posiadający duży głos wśród mas wiejskich zwłaszcza na południu i zachodzie Polski, którego współdziałanie w rządach, zwłaszcza wobec struktury gospodarczej Polski, byłoby bardzo pożądane. Niestety na skutek błędów swych przywódców, popełnionych w zaraniu naszej państwowości (pakt lanckoroński) a pogłębianych potem przez nieszczęsną sprawę brzeską, został odsunięty od udziału w rządach i odpowiedzialności za losy państwa nie ponosił.

Te ostatnie ciążyły jedynie

i wyłącznie na t. zw. obozie pomajowym — obozie Marsz. J. Piłsudskiego, a więc dawniejszym B. B. W. R. i obecnym Obozie Zjednoczenia Narodów, powstałym jako chęć rozszerzenia dawnego obozu Piłsudczyków na szersze masy wszystkich ludzi dobrej woli. I choć niewątpliwie obie emanacje obozu J. Piłsudskiego, BBWR i OZN, popełniały liczne błędy i niedociągnięcia, które wywoływały często w stosunku do nich krytycyzm społeczeństwa, to jednak dźwigając przez lat trzynaście odpowiedzialność za losy państwa, Obóz wykazał się dorobkiem, na który spoglądać może z dumą i zaufaniem w przyszłość.

A więc ustrój Polski — sterowany doświadczoną ręką Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, ustrój, który zdał i zdaje ze swej sprawności egzamin w przełomowych godzinach dziejów naszych.

A dalej, stojąca na jego straży i granic Polski bohaterska, owiana nieugiętą wolą walki o honor Polski i Jej zwycięstwo armia nasza z ukochanym przez cały bez żadnych wyjątków naród Wodzem Naczelnym Śmigłym-Rydzem, którego nikt, a nawet obóz rządzący, nie może sobie przywłaszczać, gdyż jest on dobrem i własnością całego narodu.

Dalekosiężna, a jakże godna i skuteczna w obronie narodu i interesów Polski polityka zagraniczna min. Becka.

Wreszcie ład i spokój wewnętrzny, którego doniosłość dla państwa potrafiliśmy ocenić w przeciągu ostatnich paru miesięcy.

To też obóz pomajowy J. Piłsudskiego nie ma się czego wstydzić i unikać odpowiedzialności za swe wie loletnie rządy. Natomiast powinien w obliczu nowych okoliczności podać swą dotychczasową działalność wnikliwej krytyce, by naprawić popełnione błędy i uniknąć nowych w przyszłości.

A przede wszystkim musi się sam skonsolidować, musi skupić w swym gronie wszystkich prawdziwych z ducha Piłsudczyków młodych i starych, zaniechać zaś waśni i sporów rodzinnych, pomnąc na słowa Komendanta, że jedynie z ustępliwością wzajemnej, umiejętności podawania do pracy ręki wszystkim wypływa moc wielka w chwilach trudnych i w chwilach kryzysów państwowych, jak to przy pominięciu w dniu 12 maja w swym przepięknym przemówieniu gen. broni Kazimierz Sosnkowski.

A gdy się ten obóz skonsoliduje, gdy się poczuje znowu zwartym i mocnym, winien wyciągnąć dłoń pojednawczą i zaprosić do współpracy i inne obozy — tych z obozu narodowego i tych z obozu ludowego, i tych wreszcie z obozu socjalistyczno-demokratycznego. Stanowisko bowiem, które zajęli bez wyjątku wszyscy w Polsce w godzinach niebezpieczeństwa, wymaga tego w imię sprawiedliwości konieczności. Idą bowiem chwile, gdy naród cały skupić się będzie musiał przy Tym, który dźwiga dziś brzemień najcięższej odpowiedzialności, Wodzu Naczelnym, na rozkaz którego być może wypadnie nam już niedługo zasiąść przy wspólnych ogniskach w polu.

Oby Zjazd na Błoniach Krakowskich przyczynił się najpierw do konsolidacji obozu Józefa Piłsudskiego, a w następstwie do zjednoczenia całego Narodu.

Witold Staniewicz.

Południe a północ Europy

Mocarstwa zachodnie dotyczący organizowały głównie bezpieczeństwo na południu, w zlewisku śródziemnomorskim. Leży tam bowiem *gros ich zainteresowań*. System obrony jest w tym rejonie tak dobrze jak wyłożony.

Zmontowana została, co najważniejsze, przelotność doskonała komunikacji morskiej tego obszaru. Dziś już od naftodajnych brzegów Kaukazu oraz portów rumuńskich — rozciąga się szlak wodny, doskonale broniony aż do Londynu, poprzez Dardanele i Gibraltar.

Z powyższego powodu istotna wartość przynierza z Turcją, jak też gwarancji jednostronnie udzielonych przez Anglię, Rumunię i Grecję, zyskała pełnię praktycznego wyrazu w sensie zarówno gospodarczym, jak strategicznym.

Zapewniono też bezpieczeństwo Egiptu i Suezowi oraz wolność komunikacji dla państw bloku przeciwosiowego w kierunku Morza Czerwonego i Oceanu Indyjskiego.

Zagadnienie powyższe rozwiązał, jak się ostatnio dowiadujemy, traktat Wielkiej Brytanii z Turcją. Kilka korpusów wojsk tureckich obsadzi wschodni brzeg Suezu, po uprzednim zajęciu na rzecz Turcji Aleksandretty w Syrii i t. n. stałe. Takich prezentów za darmo się nie dostaje...

Naprzeciw Turków, wzdłuż zachodniego brzegu kanału Suezkiego, rozłoży się wojska brytyjskie, transportowane od dość dawna już z Indii do Egiptu w liczbie, ponoć, bardzo poważnej.

Swoboda ruchów morskich w powyższych dwóch kierunkach dla mocarstw zachodnich jest — vice versa — zatrzaśnięciem wrót na wschód dla państw osi. W wypadku rozpoczęcia działań wojennych Trypolitania, Libia i Abisynia zostaną skazane na życie z własnych zasobów a odcięte het metycznie od Metropolii.

Słyszeliśmy przed kilku tygodniami o skierowaniu całej floty Stanów Zjednoczonych z Atlantyku na wody Filipin i Indii Holenderskich Zwalnia to większość dalekowschodnich sił morskich W Brytanii. Patrolowanie bowiem wybrzeży Azji objął częściowo kto inny. Eskadry bojowe angielskie, złuzowane ze służby w Singapurze, wzmocnią i tak już dużą przewagę floty śródziemnomorskiej mocarstw zachodnich nad przeciwnikiem włoskim.

Podkreślić tu wypada, że na ich usługi w tym rejonie stanęły dodatkowo siły morskie Turcji i Grecji a rychło przyłączy się do bloku angielskiego i eskadra czarnomorska Sowieców. Siły Rosji Sowieckiej na morzu są nie do pogardzenia, szczególnie gdy idzie o flotyllę podwodną; jest ona liczna i najnowszej konstrukcji.

Klauzule tajne traktatu brytyjsko-tureckiego pozostały zazdrośnie strzeżone. Z tego jednak co przenika do wiadomości publicznej wolno wnosić że rola Turcji nie ograniczy się w wypadku wojny do obrony Suezu i Dardaneli. Armia lądowa turecka, jak wiadomo liczna i bitna, będzie miała być może do odegrania i inną, doniosłą rolę na Bałkanach, gdyby zaszła tego potrzeba, np. w wypadku niespodzianek ze strony Bułgarii wobec Rumunii.

Wizerunek powyższy, oglądany w całości swej rozłożystej panoramy, napawać może słuszną otuchą południowo-wschodnich przymierzeńców mocarstw demokratycznych. Przewaga ich w całej strefie, o której mowa, jest

(Dokończenie na str. 2)

A. Wielhorski.

Wizyta królowej holenderskiej w Brukseli



Królowa holenderska Wilhelmina przybyła do Brukseli celem rewizyty króla Belgów Leopolda III-go, w związku z jego niedawnymi odwiedzinami w Hadze. Na zdjęciu — królowa Wilhelmina w towarzystwie króla Leopolda, po uroczystym powitaniu na dworcu w Brukseli

Gdyby neutralność przyniosła korzyść Niemcom Turcja rozpoczęłaby wojnę

PARYŻ, (Pat). „Paris Soir” zamieszcza wywiad swego korespondenta Barresa z tureckim ministrem spr. zagr. Saradzoglou.

Turcja — oświadczył minister — rozporządza dwiema podstawowymi siłami, swą pozycją nad Dardanelami

i swą energią wojskową. Od r. 1911 prawie bez przerwy miała wojnę i była zmuszona bić się. Jeżeli to będzie konieczne, rozpocznie na nowo bić się jutro.

Minister podkreślił następnie zarządzenia wynikające ze względów os

trożności, przedsięwzięte przez Turcję w chwili, gdy spostrzegła, iż „pewne mocarstwo zaczęło wykazywać dążenie do zmiany ustalonego ładu”.

Kemal Pasza przyczynił się do paktu bałkańskiego i zacieśnił swą przyjaźń z Sowiecami. Kiedy Anglia zwróciła się do niego zapytaniem, czy Turcja automatycznie wystąpi w razie wojny, odpowiedział twierdząco.

Rząd turecki — mówił dalej minister — od r. 1918 był zdecydowany nie czynić nic, co mogłoby sprzyjać niemieckim tendencjom do hegemonii. Kemal wołał być neutralnym, ale gdyby przyszedł do wniosku, iż neutralność przynosi korzyść Niemcom, niezwłocznie by na to zareagował.

Saradzoglou w rozmowie z dziennikarzem francuskim powtórzył treść rozmowy, jaką odbył z ambasadorem Niemiec von Papenem. W rozmowie tej turecki minister oświadczył, iż Niemcy pragnęły uprawiać w Rumunii politykę kolonialną. Byłoby mi przykro — dodał Saradzoglou — gdyby pan pewnego dnia zjawił się przede mną, proponując podbicie polityki Turcji.

Ażby obrabować Azję Mniejszą, trzeba przejść przez Bosfor. Otoż my, Turcy, dodal minister, jesteśmy zdecydowani. Przeciwdstawimy się niebezpieczeństwu niemieckiemu. Zawarliśmy nasz układ z Anglią i wkrótce nastąpi ostateczna wymiana podpisów. Wkrótce porozumiemy się z Francją.

Niemcy uprawiają wrogą propagandę i szpiegostwo

KOWNO, (Pat). W ostatnim czasie władze litewskie ukarały 20 osób narodowości niemieckiej za agitację i podburzanie.

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Ankarę, że trzech inżynierów niemieccy, zatrudnieni w tamtejszym instytucie rolniczym, zostali z miejsca zwolnieni ze swych stanowisk. Przyczyną natychmiastowej ymisji jest propaganda narodowosocjalistyczna, którą prowadzili.

STRASBURG, (Pat). Trybunał wojkowy w Besancon skazał skazał za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa Ludwika Meyera i Vadelina Thuet na 20 lat robót przymusowych.

BERN, (Pat). Działalność szpiegowska na terenie federacji szwajcarskiej w ostatnich czasach przybrała na sile. Prokurator federalny zwrócił się z apelem do ludności, ostrzegając ją przed działalnością agentów obcego wywiadu.

Podczas zaślubin na Politechnice lwowskiej poniósł śmierć student-Żyd

WARSZAWA, (Pat). W dn. 24 rb. doszło do zajścia na Politechnice Lwowskiej między grupą studentów żydów a grupą studentów Polaków. Jeden z uczestników bójki student chemii Politechniki Lwowskiej j. Markus Landesberg przewieziony został do szpitala, gdzie w dn. 26 bm.

zmarł. W sprawie powyższej wdrożyły do chodzenia władze prokuratorские. Dotychczas nie ustalono, czy Landesberg poniósł śmierć na skutek uderzenia go, czy też na skutek obrażeń, poniesionych przy upadku, nie spowodowanym przez osoby trzecie.

Własna obsługa telefoniczna z Warszawy

Wysoki kom. Burckhardt odbył naradę z min. Beckiem

Wczoraj w godzinach południowych przybył do Warszawy Wysoki Komisarz Ligi Narodów prof. Burckhardt. Odbył on naradę z min. Beckiem i wieczorem udał się do Gdańska na miejsce swego stałego urzędowania.

Gen. Prhala szuka schronienia w Polsce

Wczoraj przybył do Warszawy z terytorium protektoratu gen. Prhala, jeden z najwybitniejszych generałów armii czeskiej, który opuścił kraj, udając się na emigrację. Gen. Prhala zamierza pozostać w Polsce na prawach azylu.

Niemcy szykanują Polaków

Wczorajszy „Dziennik Berliński“ donosi o serii prześladowań pocztowych Polaków w Niemczech. W Olesku poczta zatrzymała zaproszenia rozesłane przez lokalny Zw. Polaków w Niemczech, w Opolu poczta zwróciła redakcji „Nowin Codziennych“ paczkę zawierającą 4000 ulotek pod pretekstem, że adres Zw. Polaków jest nieczytelny. Taki sam wypadek zaszedł w Złotowie. Wreszcie w Opolu urząd pocztowy odmawia przyjmowania depesz w jęz. polskim.

Projekt ustawy o stanie wojennym

W pierwszym punkcie porz. dziennego wtorkowego posiedzenia Sejmu znajduje się projekt ustawy o stanie wojennym. Według tego projektu stan wojenny ma być wprowadzony i odwołany zarządzeniem Pana Prezydenta na zasadzie uchwały Rady Ministrów, powziętej z inicjatywą min. Spr. Wojsk. Na czas stanu wojennego zawieszają się swobody obywatelskie, co powinno być wskazane w obwieszczeniach władz administracyjnych. Specjalne kary za naruszenie przepisów stanu wojennego określa ustawa na 1 mies. aresztu i 10 zł grzywny, które mogą być nakładane łącznie. Na czas stanu wojennego, według przepisów ustawy, Rada Ministrów podlega władzy naczelnego wodza.

Zmiany w służbie zagranicznej

Wczoraj zarządzeniem min. Spr. Zagr. przeniesiono w stan spoczynku b. posła w Brazylii dr Grabowskiego i skasowano konsulat honorowy w Genewie.

Pogłoska o pojawieniu się formacji włoskiej w Morawskiej Ostrawie

Według informacji z pogranicza austriackiego, wiadomości o rzekomym pojawieniu się oddziałów włoskich w Morawskiej Ostrawie są niezgodne z prawdą, a powstałe są, że wobec braku mundurów wojska niemieckiego tam stacjonujące ubrano w mundury austriackie, podobne do włoskich, a zabrane po Anschlussie.

Dziwne stanowisko „Dita“

We wczorajszym nrze lwowskiego „Dita“ ukazał się artykuł wstępny, atakujący układ trójstronny angielsko-francusko-sowiecki. „Dita“ wypowiada pogląd, że sojusz Anglii z Sowiecami może być końcem siły moralnej W. Brytanii, jako arbitra w zatargach międzynarodowych.

To wystąpienie ukraińskie wywołało w kołach politycznych różne komentarze.

Dwuletnie Żeńskie Liceum Gospodarcze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie

Przygotowuje absolwentki do prowadzenia gospodarstw zbiorowych, przemysłowych i społecznych (hotele, pensjonaty, bursy i t. p.), oraz rodzinnych i kształci na nauczycielki (instruktorki) w szkołach gospodarczych i przemysłowych żeńskich (po odbyciu odpowiedniej praktyki i ukończeniu kursu pedagogicznego).

Liceum korzysta z praw Państw. Liceów Zawodowych. Ukończenie Liceum Gospodarcz. uprawnia do wstępu na uczelnie wyższe.

Egzaminy wstępne odbędą się dnia 24 czerwca b.r. Przy liceum czynna jest bursa żeńska (koszt całkowitego utrzymania 45 zł miesięcznie). Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Liceum Gospodarczego Z.P.O.K. w Wilnie, ul. Bazylińska 2-19, tel. 25-97 w godz. 10-12 codziennie oprócz niedziel i świąt.

Endecko-żydowska spółka nie głosowała za budżetem Warszawy

WARSZAWA, (Pat). Szczegółowa dyskusja nad budżetem m. stoł. Warszawy na rok 1939-40 została ubiegłej nocy zakończona. Budżet w przyjętym przez radę miejską brzmieniu wyraża się kwotą zł 37.348.066.

W wyniku głosowania budżet sto-

licy został uchwalony głosami klubów Narodowo - Gospodarczego, Klubu Samorządowego, P. P. S. i O. N. R. od głosowania nad budżetem powstrzymały się: Stronnictwo Narodowe i Bund.

Napad bandycki w śródmieściu Chicago

Chicago PAT. Na jednej z najbardziej ruchliwych ulic w Chicago dokonano wczoraj sensacyjnego napadu rabunkowego. W godzinach wieczornych w czasie wielkiego ruchu dwóch uzbrojonych bandytów zatrzymało samochód, w którym znajdo-

wały się cztery panie z chicagowskiego High life'u.

Bandyci steroryzowali kobiety i zrabowali im biżuterię i drobne kwoty pieniężne, łącznej wartości 20 tys. dolarów. Dokonawszy rabunku bandyci zdolali ująć pogoń.

Już wkrótce

rozpoczynamy druk

nowej powieści

Koedukacyjne Liceum Handlowe Koedukacyjne Liceum Administracyjne

Polskiego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej
w Wilnie

Licea posiadają uprawnienia liceów państwowych. Kurs nauki 2-letni. Klasy III-cie specjalne. Do kl. I Liceum przyjmuje się kandydatów na podstawie: świadectwa ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego typu lub gimnazjum zawodowego. Obowiązuje egzamin wstępny.

UPRAWNIENIA:

1. Po dwóch latach nauki prawo wstępu do szkół wyższych pokrewnego zawodu na równych zasadach z absolwentami liceów ogólnokształcących, do innych szkół wyższych po złożeniu odpowiednich egzaminów uzupełniających.

2. W służbie wojskowej i państwowej służbie cywilnej przysługują uprawnienia takie same, jak absolwentom liceów ogólnokształcących.

3. Po ukończeniu trzeciej klasy specjalnej absolwent otrzymuje odpowiedni licencjat, stwierdzający przygotowanie do wykonywania zawodu.

Podania należy składać do dnia 22 czerwca r. b. Egzaminy wstępne odbędą się 24, 26 i 27 czerwca r. b. Informacji udziela oraz przyjmuje zapisy kancelaria Liceów Wilno, ulica Jagiellońska Nr. 2, tel. 14-14.

Nie dyplomatyczna mowa dyplomaty

Mówią, że ambas. Grandi poszukuje odpowiedniejszego stanowiska

LONDYN, (Pat). W Londynie ze zdziwieniem przyjęto przemówienie, jakie ambasador Włoch przy rządzie brytyjskim hr. Grandi wygłosił na wy-

Sprawa wysp Alandzkich nadal nierozstrzygnięta

GENEWA, (Pat). Sesja Rady Ligi Narodów zakończyła się wczoraj wieczorem, bez powzięcia decyzji w sprawie zagadnienia wysp Alandzkich.

Zamówienia sowieckie w Polsce

KATOWICE, (Pat). Sfery handlowe ZSRR zwróciły się do polskiego przemysłu hutniczego o dostawę 5000 ton blachy cienkiej. Powyższa transakcja została w tych dniach pomyślnie sfinalizowana w Katowicach.

Żywe torpedy

WARSZAWA, (Pat). Pan Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz otrzymuje w dalszym ciągu listy od szeregu obywateli, którzy proszą o wciągnięcie ich na listę „żywych torped“.

Zgłoszenia nadesłali: Piotr KULAS, Kaszub z pow. kościernyńskiego, M. GONDIO z Łodzi i Kazimierz MAKSYŃSKI z Lubowa.

„Walka o pokój“ — Chamberlaina

LONDYN, (Pat). 1-g czerwca ukaże się ma książka pióra premiera Chamberlaina, zatytułowana „Walka o pokój“. W książce tej, która budzi zrozumięciem sensację i zainteresowanie autor przedstawia swe prace w dziedzinie stosunków międzynarodowych.

Samolot sanitarny z pod bleguna

OSLO, (Pat). Samolot wiozący znanego francuskiego badacza stref podbiegunowych, hr. Gaston de Mircard, który ciężko zaniemógł, znajdując się na północnym wschodzie Oceanu landii, przybył dziś do Oslo Hr. Mircard przewieziono natychmiast do kliniki.

Nerwy komisarza Austrii...

Wiedeń PAT. Komisarz Burkel wydał zarządzenie tej treści: wielka ilość urządzonych w Wiedniu imprez bankietów i przyjęć zaczyna mi już działać na nerwy. Trzeba nie wychodzić z fraka i cylindra by móc nadążyć temu. W dziedzinie tej nastąpić musi zmiana. Liczba podobnych przyjęć i imprez zostanie obecnie zredukowana do minimum, a charakter ich znacznie uproszczony. Dworskie obyczaje i maniery nie odpowiadają duchowi narodowego socjalizmu.

Wycieczka Polaków z Litwy w Wilnie

27 b. m. o godz. 23,35 przybyła do Wilna pierwsza polska pielgrzymka z Litwy w liczbie 40 osób. Pielgrzymka zorganizowana została przez Kowieńskie Polskie Rzymsko-Katolickie Towarzystwo Dobroczynności. Wycieczka zabawi w Wilnie do 30 b. m. włącznie.

dany w ambasadzie włoskiej przyjęciu, celem uczczenia podpisania przy- mierza niemiecko-włoskiego. Przyjęcie to zostało wydane dla członków kolonii włoskiej i niemieckiej w Londynie. Dzienniki angielskie, cytują nie które ustępy tego przemówienia, z których najciekawsze były następujące:

W Europie i poza Europą — mówił Grandi — podejmowane są w dalszym ciągu szalone wysiłki, by otrzy- mać stare niesprawiedliwości przy pomocy nowych błędów. Zbrodnia kampania oszczerstw przeciwko Włochom i Niemcom jest dowodem bezsilności naszych przeciwników i odsłania intencje, jakimi ożywiona jest akcja dyplomatyczna obu demokracji.

Partia nasza — mówił Grandi — składająca się zarówno ze starej świetnej gwardii, jak i młodszych rekrutów, jest jednym zwartym blokiem stałym, który zna tylko jedno uczucie — jedno prawo, a mianowicie ślepe i bezwzględne postępowanie dla Duce, który nigdy się nie myli. 20 lat, które minęło od Wersalu, nauczyły Włochów kim są ich prawdziwi wrogowie. Zawierając przymierze włosko-niemieckie, Mussolini i Hitler otworzyli przed

Europą i przed całym światem, erę sprawiedliwego pokoju, a przed obu wielkimi narodami faszystowskimi — nowy okres większych i bardziej odświeżających zwycięstw — mówił Grandi.

W angielskich kołach politycznych, jak również w sferach dyplomatycznych w Londynie, zastanawiano się nad znaczeniem przemówienia Grandiego, który uchodził dotychczas za zwolennika porozumienia włosko-francuskiego oraz za anglofila. Od 10 dni jednak, gdy Grandi powrócił po ostatnim pobycie z Rzymu, gdzie brał udział w posiedzeniu wielkiej rady faszystowskiej, zaszła w nim, jak twierdzą w bliskich mu kołach, widoczna zmiana, której dowodem jest ogłoszone obecnie przemówienie. W angielskich kołach politycznych wyciągany jest z przemówienia Grandiego następujący wniosek: Grandi, nie widząc przed sobą żadnej dalszej możliwości doprowadzenia do wyrównania stosunków włosko-brytyjskich i uważając raczej, że sytuacja międzynarodowa przesądzona jest w sensie negatywnym, pragnie powrócić do Włoch i znaleźć c'powiednie dla siebie stanowisko.

Prywatne 3-letnie

Żeńskie Gimnazjum Krawieckie

Z. P. O. K. w Baranowiczach

przyjmuje zapisy do klasy I na podstawie świadectwa ukończenia 7 klas szkoły powszechnej. Podania wraz z dokumentami przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 8-10 do dnia 15 czerwca. Baranowice, ul. Piłsudskiego 64.

Dyrekcja

Anglia informuje Polskę o stanie rokowań z Rosją Sowiecką

LONDYN, (Pat). Dzienniki londyńskie donoszą z Warszawy, że rząd polski jest informowany o obecnym stadium rokowań brytyjskich z rządem rosyjskim.

Rokowania brytyjsko - sowieckie

Tekst układu wręczono Mołotowowi

PARYŻ, (Pt). Havas donosi z Moskwy: komisarz spr. zagr. Mołotow przyjął ambasadora W. Brytanii Williama Seeda oraz charge d'affaires

Francji Payarta, którzy wręczyli mu tekst projektu francusko - angielskiego. Rozwoda trwała od godz. 16 do godz. 17.15

Polska — Belgia 3:3

Wczoraj 27 maja, został rozegrany w Łodzi międzypaństwowy mecz piłki nożnej Polska — Belgia, zakończony wynikiem remisowym 3:3 (do przerwy 2:1 dla Polski).

Po bardzo uroczystym otwarciu meczu wobec 18 tysięcy widzów, rozpoczęto grę w której przez pierwszych 20 minut Polacy mieli znaczną przewagę, uzyskując w tym okresie przez Wiliamowskiego 2 bramki. Od tego momentu rozpoczęła się przewaga Belgów, którzy już do końca meczu przeważali swą nie oddali — lecz jednak nie potrafili przezwyciężyć na

szej obrony i wyrazić swą przewagę bramkami.

Po przerwie, w drugiej minucie, Wostal uzyskał trzecią bramkę dla Polski. Belgowie 3-cią wyrównującą bramkę strzelili na minutę przed końcem meczu.

Drużyna belgijska górowała nad polską technicznie i taktycznie, natomiast w drużynie polskiej zawiódł atak i pomoc, która grała zbyt defenzywnie.

Organizacja meczu była doskonała, co jest zasługą Łódzkiego O. Z. P. N. Sędziował Wunderlin (Szwajcaria).

Polska — Włochy 43:27

W szóstym dniu mistrzostw Europy w koszykówce męskiej w Kownie — Polska wygrała z Włochami 43:27, Lit

wa z Finlandią 112:9, Estonia z Łotwą 26:25 i Francja z Węgrami 45:19

Rozmowa min. Becka z Potiomkinem

w oświetleniu prasy francuskiej i angielskiej „Propozycje“ feldmarszałka Goeringa

Pariski tygodnik „Match“ przynosi w ostatnim swym numerze, poświęconym Polsce, obszerny opis, w formie felietonowej, spotkania wystawnika sowieckiego p. Potiomkina z min. Beckiem w Warszawie. Oto opowiadanie redakcji „Match“:

„Sowiecki charge d'affaires p. Listopad oczekuje na zaproszenie dla swego ministra Potiomkina, które p. Beck „zatrzymał na wargach“. Krótkie milczenie.

— Może p. Potiomkin dałby nam okazję do rozmowy o swojej wielkiej i pożytecznej podróży? — rzucił prosto p. Beck.

Oto wyznaczenie spotkania, choć nie jest sprecyzowane. P. Listopad zrozumiał. P. Beck lubuje się w odciśnięciach. Kiedy pociąg z Bukaresztu wtoczył się na dworzec w Sniatynie, drzewiczki wagonu II klasy obramowały okrągłą twarz z przedwojennymi małymi binoklami, okrytą siwymi włosami. P. Listopad biegnie wzdłuż pociągu; sądził, że jego minister przyjedzie pierwszą klasą.

— Więc? — pyta p. Potiomkin.

— P. Beck jest zadowolony — oświadcza p. Listopad. — Tym razem kryje nieco mniej swą grę. Oczekuje naszego nowego ambasadora, Szaronowa.

— Opuściłem Bukareszt, jak pan wie, opowiada Potiomkin, o godzinie ósmej. O piątej telefonował mi Mołotow, abym udał się do Moskwy nie przez Bessarabię, ale przez Warszawę. Trzeba, byśmy się dowiedzieli do kładnie o „sprawie Goeringa“. A oprócz tego w porozumieniu ze Stalinem i Mołotowem wyłożę swój punkt widzenia.

P. Listopad chmurzy się: Litwinów nigdy nie mówił z taką stanowczością.

— Czy audyencja (u min. Becka) wyznaczona? — pyta p. Potiomkin personelu ambasady sowieckiej, oczekującego go na dworcu Głównym w Warszawie.

— P. Beck byłby bardzo urażony, gdyby nie wyraził Pan swego życzenia.

Wystawnik p. Becka jest uśmiechnięty i uprzejmy... Ale nie wyraża zaproszenia formalnego. Pyta:

— Czy pan pozostanie długo w Warszawie?

— Zamierzałem wyjechać jutro o 9-ej rano, lecz jeśli p. Beck udzieli mi rozmowy, to gotów jestem odłożyć mój wyjazd do piątej wieczorem. Dam polecenie zatelefonowania. Proszę podziękować p. Beckowi.

P. Potiomkin jest zadowolony. P. Beck wyraźnie pragnie, by on się sam zaprosił, a to jest zasadnicze. Zresztą taki rozwój sytuacji przewidywał Mołotow.

Środa. Na jednym końcu drutu telefonicznego p. Listopad, na drugim — min. Arciszewski:

— O której godzinie?

— P. Beck jeszcze nie oznaczył godziny. Zaraz Panu zadzwonię...

Po pół godzinie odpowiedź, że p. Beck pragnąłby przyjąć p. Potiomkina o w pół do pierwszej. Czy ta godzina odpowiada? Uplywa znowu pół godziny... P. Potiomkin również daje czekać; wreszcie kazał odpowiedzieć, że bardzo się cieszy i akceptuje.

...P. Beck w ciemnym ubraniu wychodzi na spotkanie gościa. Obaj pragnęli tego momentu. Pp. Listopad i Szembek otwierają ogromne akty. — Stalin i Mołotow bardzo pragnęliby dowiedzieć się szczegółów po pozycji Goeringa.

Twarcz Becka wypagadza się. Nie waha się i wyjawia sprawę, której rąbka uchylił za pośrednictwem prasy:

Propozycja wspólnego zaatakowania Sowieców. Ukraina prawobrzeżna i Białoruś przyznane byłyby Polsce. Reszta Ukrainy stałaby się państwem niepodległym pod protektorem niemieckim. Na całej przestrzeni dawni ziemianie polscy otrzymaliby odszkodowanie. Kaukaz miał pójść pod protektorat polsko - niemiecki.

Plk. Beck z miejsca odmówił. Na rozkaz P. Prezydenta i Marszałka Śniągłego Rydza ambasador Lipski otrzymał misję wyrażenia min. von Ribbentropowi zdziwienia rządu polskiego z powodu takiej propozycji.

— Z łatwością dojdziemy do porozumienia — oświadcza Potiomkin. — Jesteśmy gotowi umieścić na granicy polskiej zapasy ropy etc., aby w razie konfliktu zbrojnego tym łatwiej i bez zwłoki zasilać armię polską. Wszystko co ofiarujemy, nie może stanowić dla Niemiec argumentu, że się je otacza i nie żądamy nic w zamian, jak tylko lojalnej przyjaźni. Polska przecież stanowi naszą naturalną granicę przed naporem niemieckim...

Warto zestawić informacje francuskiego tygodnika „Match“ z informacjami angielskiego tygodnika „Spektator“. Zamieszcza on artykuł publicysty amerykańskiego Waltera Duranty, przebywającego stale w Moskwie. Duranty podaje interesujące szczegóły o wyniku rozmów wicekomisarza Potiomkina z min. Beckiem pisząc:

„W ciągu długiej rozmowy, jaką odbył z plk. Beckiem w Warszawie p. Potiomkin przekonał się: 1) że Polska uważa Gdańsk za swój żywotny interes w obronie którego musi i będzie walczyć, 2) że Polska nie ocze-

kuje pomocy wojsk rosyjskich, a natomiast chętnie zaopatrywałaby się w surowce oraz niektóre rodzaje sprzętu bojowego, jak np. samoloty i czołgi. To stanowisko Polski odpowiada całkowicie życzeniom Sowieców, które niechętnie angażowałyby swoją armię w bezpośrednich krokach wojennych, chyba, gdyby inwazja dotknęła terytorium Rosji i które całkowicie zdają sobie sprawę z trudności wspólnej akcji z Polską, z których nie najmniejszą byłaby kwestia oddzielnego dowództwa“.

W końcu Walter Duranty stwierdza, że w interesie Sowieców leży utrzymanie niepodległości potężnej Polski, nie tylko jako przedmurza Rosji, ale także, jako oparcia dla zagrożonych państw bałtyckich.

(„Kurier Warszawski“).



...skuteczny w walce z kamieniem nazębnym!

Wyższość Kalodontu polega na tym, że zawiera on Sulfuricinoleat, wypróbowany i uznany za skuteczny środek do walki z kamieniem nazębnym. Regularne używanie Kalodontu chroni zęby przed skutkami kamienia: obłuznianiem a nawet wypadaniem zupełnie zdrowych zębów.

Jeżeli pragniecie mieć nie tylko białe, lecz przede wszystkim wolne od kamienia zęby, używajcie regularnie Kalodontu. Zapewni to Wam piękne i, co ważniejsze, zdrowe zęby.

KALODONT przeciw kamieniowi nazębnemu

Południe a północ Europy

(Dokończenie ze str. 1)

stanowcza i możnaby powiedzieć nawet bez przesady publicystycznej — druzgocąca.

Od metodycznej stanowczej i pospiesznej pracy nad organizacją obrony południa, odbija dotychczas znacznie mniejsza aktywność Wielkiej Brytanii w równoważnych zabiegach na północy Europy, w zlewisku Bałtyku.

Należy tu sobie postawić pytanie, czy dobiegająca z takim mozołem do końca umowa z Sowiecami zatępił nie jakąś część życia, gdyby morze bałtyckie pozostało na okres możliwej wojny poza zakresem działań marynarki angielskiej i francuskiej?

Jeżeli udałoby się Niemcom w zaraniu działań wojennych zaminować Sundy, to Bałtyk zamieniłby się w ich wewnętrzne jezioro, a zdecydowana wola obrony ośmiu państw nadbałtyckich przed możliwym najazdem germańskim, obecnie tak wyraźna, zostanie poważnie nadwyrężona.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że nie potrafią przewidywać się tyle trudności w rokowaniach z Sowiecami i czyni się im koncesje istotne, by nawiązywać łączność z Rosją podczas działań wojennych... via Gibraltar i Sztambuł. To samo da się powiedzieć i o komunikacji polskiego wybrzeża z zachodnimi sojusznikami Rzplitej.

Anglia, jak nas informują ostatnio, zgodziła się gwarantować europejskie granice Sowieców. Fakt ten wywoła niewątpliwie usprawiedliwioną radość w Litwie, Łotwie i Estonii. Powyższa klauzula prowadzi bowiem w swej

konsekwencji drogą pośrednią, lecz stanowczą, do zabezpieczenia niezawisłości tych państw.

Wspomniana decyzja rozlegnie się również wdzierającym echem w państwach skandynawskich które wykazały ostatnio, odrzucając projekt paktu o nieagresji z Rzeszą, zarówno przewidywać mądrość, jak też niezłomne postanowienie obrony posiadanej wolności.

Kraje zlewiska bałtyckiego, wzięte łącznie, przedstawiają wielki kapitał polityczny dla mocarstw zachodnich na wypadek zatargu zbrojnego w Europie. Trzeba jednak odnośnym możliwościom stworzyć warunki wyłonienia się na powierzchni życia w całej okazałości i zajęcia odpowiedniej do woli tych państw i postawy w przygotowującej się grze.

Warunki takie pojawiają się na płowych falach morza bałtyckiego dopiero równocześnie z banderą wojenną Wielkiej Brytanii, wpływającą tam w potężnym zespole jednostek bojowych. Bałtyk musi zostać otwarty.

Pancerniki angielskie staną się na nim ośrodkiem krystalizacji sił obronnych; podążą ku nim myślą w swych rachubach zarówno mniejsze floty państw skandynawskich i Polski, jak też potężne siły morskie sowieckie, w każdym innym wypadku skazane na zamknięcie w twierdzy morskiej Kronsztadtu. Zmierzyć się bowiem w pojedynkę z Niemcami — zdolne nie są.

To strona wojskowa zagadnienia. Gdyby ustaliły się na Bałtyku warunki, osadzające na stałe siły morskie Niemiec w kanale kilońskim, bez szans taktycznych na wypłynięcie stamtąd — to nie tylko zbledną, lecz znikną zupełnie widoki Berlina na pochód ku wschodowi brzegami Bałtyku. Pochód taki bez akompaniamentu sił morskich, podążających

równoległe wzdłuż wybrzeża, traci głębszy sens strategiczny dla poszukiwaczy „przestrzeni życiowej“ w tym zakątku Europy.

Wreszcie nie wolno tu zapominać o stronie gospodarczej zagadnienia. Przemysł metalurgiczny Rzeszy w wypadku wojny liczy na jedyną nieprzebraną źródło rud żelaznych: w okolicy Kiruny, w Szwedzkiej Laponii oraz na transport jej po przez Bałtyk na terytorium Niemiec. Tego jednego już starczy.

Trzeba oczekiwać obecnie, po zawarciu umowy z Sowiecami, kroków, które ułożą wolność komunikacji na Bałtyku dla państw bloku przeciwnie mieckiego w sposób taki, jaki zabezpieczony już został po dwumiesięcznych usiłowaniach w obszarze śródziemnomorskim. Inaczej mówiąc stworzą monopol faktycznej komunikacji dla jednego tylko obozu wojującego.

Anglia przeznaczyła w roku 1938 na zbrojenia swoje 17 miliardów złotych (680 milj. funtów). Rzplita zużyła tyle właśnie na swe wszystkie wydatki państwowe w ciągu 7 ubiegłych lat. Jest to, nawet dla lwa brytyjskiego, wysiłek olbrzymi. Wobec miliardowych sum, łożonych na zbrojenia, wobec wielomilionowych rzesz ludzkich różnych ras i kolorów, sposobnych do możliwych zapasów w dniu jutrzejszym na polach bitew, nie wolno zaniedbywać niczego w przygotowaniu pomyslnych warunków dla tej walki. Jedynie bowiem stworzenie wyraźnych takich warunków dla siebie przez jedną stronę może zaoszczędzić Europie okropności wojny.

Wypada przeto spodziewać się, że północ naszego kontynentu doczeka się rychło równie gruntownego i misternego zorganizowania obrony dla sprzymierzeńców Anglii, jak południe

A. Wielhorski.

Po inwestycjach na obronę uruchomiona będzie obecnie kwota 55 miln. zł. na inwestycje cywilne

WARSZAWA (Pat). Ogłoszona 27 marca ustawa o inwestycjach z funduszy publicznych, upoważnia rząd do wydatkowania niezależnie od sum przewidzianych w budżecie państwa w ustawach specjalnych kwoty 1.200 mil. zł. na inwestycje z Funduszu Obrony Narodowej i 815 mil. zł. na inwestycje o charakterze ogólnogospodarczym w okresie najbliższego 3-letnia.

Wydarzenia, jakie nastąpiły bezpośrednio po ogłoszeniu tej ustawy sprawiły, że realizacja planu inwestycyjnego siłą rzeczy przesunę-

ła się w kierunku inwestycji związanych z obroną narodową, natomiast w zakresie inwestycji ogólnogospodarczych mobilizacja kredytowa była mniejsza. Jedynie Fundusz Pracy, posiadający własne źródła dochodowe — zgodnie z ustalonym planem — przeznaczył większe kwoty na akcję zatrudnienia, czego rezultatem było poważne zmniejszenie się liczby zarejestrowanych bezrobotnych.

Obecnie dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu przystępuje do uruchomienia większych kredy-

tów na sfinansowanie inwestycji ogólnogospodarczych w rozmiarach, które na miesiąc maj i czerwiec przewyższają zwykle stosowany kontyngent i wzniosą około 55 milionów.

Kredyty te rozdysponowane zostaną w ramach planów poszczególnych resortów, przede wszystkim na cele komunikacyjne (koleje, drogi i inwestycje wodne), a następnie elektryfikacyjne, inwestycje rolnicze i t.d.

W ten sposób ustalony plan t.zw. inwestycji cywilnych będzie wykonany normalnie.

Paderewski zrezygnuje z koncertowania Mistrz wraca do Europy

London PAT. Donoszą z N. Jorku w stanie zdrowia Ignacego Paderewskiego nastąpiła pewna poprawa i wczoraj po południu Paderewski był w stanie opuścić swój specjalny wagon prywatny, w którym leżał, i udał się do hotelu.

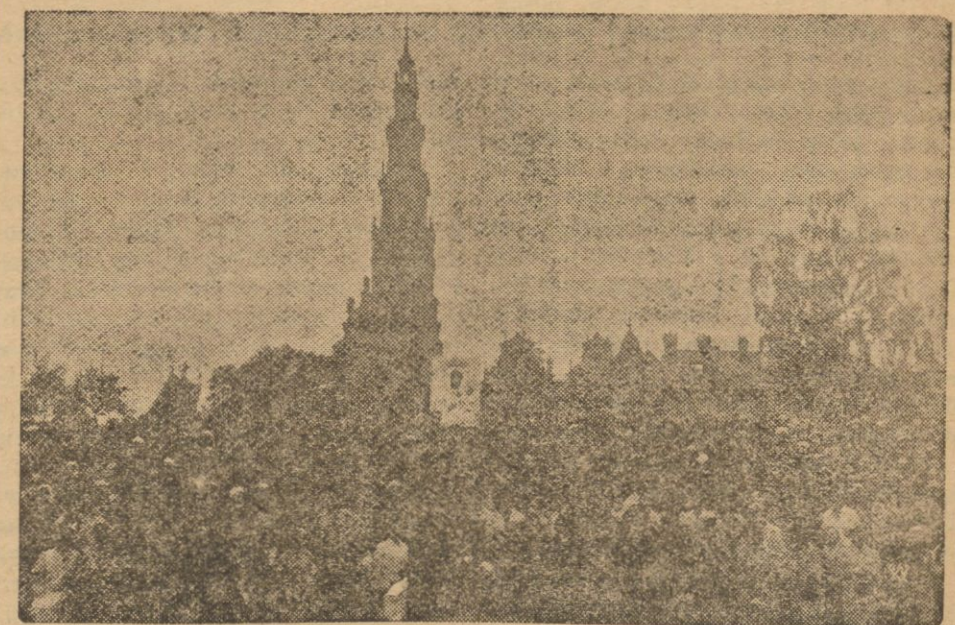
Poczynione zostały wszelkie przygotowania, aby umożliwić powrót

Paderewskiego do Europy. Odjedzie on we wtorek na „Normandie“ i uda się narazie do Szwajcarii do swej posiadłości w Morges.

Istnieje pewna wątpliwość, czy istotnie Paderewski uległ atakowi serca. Przypuszcza się raczej, że było to ogólne wyczerpanie wskutek ciężkiej tury koncertowej, jaką Pade-

rewski odbył po Ameryce. Otoczenie Paderewskiego oświadczyło, że mistrz jest bardzo wyczerpany.

Dienniki angielskie wspominają o chorobie Paderewskiego wyrażając przypuszczenie, że prawdopodobnie, nie będzie on więcej koncertował.



Ojcowie Paulini ofiarowali osadnikom wojskowym na Wołyniu wspaniałą kopię cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Obraz ten, poświęcony przez generała zakonu OO. Paulinów o. Piusa Przez dzieckiego, zostanie przez specjalną delegację osadników wołyńskich przewieziony do Równego, a następnie w czasie Zielonych

Świąt norczyście zawieszony w kościółku osadników wojskowych osady Karłowiczyna, w pow. Rówieńskim.

Na zdjęciu widzimy pielgrzymkę osadników Wołynia przy poświęconym obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej w klasztorze Jasnogórskim.

Szosa Wilno — Zawiasy — Kowno będzie otwarta w czerwcu b. r.

Prowadzona od roku budowa szos i dróg nowych na pograniczu polsko-litewskim zbliża się ku końcowi.

W czerwcu wykończona zostanie nowoczesna bita szosa na odcinku Wilno-Landwarów-Rykonty-Zawiasy — granica litewska (Iwie), która stanowi najkrótszą drogę z Wilna do Kowna.

Droga ta znajdowała się w stanie opłakanym. Obecnie ma ona wygląd reprezentacyjny. Długość jej od t. zw. serpentyny ponarskiej do granicy litewskiej wynosi 23 km. Nawierzchnia arterii jest gładka i ułożona z

bloków betonowych. Szerokość jezdni wynosi około 5 mtr. Koszt budowy drogi wyniesie ponad 1 mil. 200 tys. zł. W lipcu r. b. mają być zakończone roboty przy budowie drugiej ważnej arterii, a mianowicie Wilno-Mejszagola-Jawniunia — granica litewska. Trakt ten na terytorium Litwy łączy

się będzie z nowoczesną szosą Królewiec-Kowno-Leningrad.

Szosa ta od Mejszagoly do granicy litewskiej jest wyłożona nawierzchnią z kamienia płytowanego t. j. obróbnego z jednej strony kamienia polnego.

Milion 44-ej Loterii

W dniu 26 maja, tj. w ostatnim dniu ciągnięcia 4-ej klasy 44-ej Loterii odbyło się losowanie głównej wygranej, wynoszącej milion złotych.

Jak już wiadomo graczom, którzy występowali w transmisji radiowej, jest to ostatnia loteria, w której główna wygrana musi wynosić milion złotych, gdyż w przyszłej 45-ej Loterii wygrana może wynosić milion złotych, ale może też wynieść tylko 500.000 zł, jak to przewiduje plan gry tej loterii.

Z powodu konieczności przeprowadzenia sprawozdań i krótkiego czasu przewidzianego dla transmisji radiowej, Dyrekcja tym razem nie mogła tą drogą zawiadomić ogół, gdzie padła wygrana, a wszystkich to pewno zaintryguje.

Widocznie Fortuna chciała także przychylić się do wzmocnienia zasobów Państwa, gdyż milion wygrał Skarb Państwa.

Los Nr 160219 w poprzedniej 43-ej loterii nie istniał, w 44-ej loterii więc nie było widocznie chętnego na zakup tego numeru, tak, że los pozostał w kasie Polskiego Monopoli Loteryjnego. W ten sposób wygrana została przelana wraz z wszystkimi innymi dochodami Monopoli do Skarbu Państwa.

Mamy wrażenie, że takie rozstrzygnięcie przypadku jest w obecnej chwili najszczęśliwsze.



Wytworności gwarantują trzewiki
Szykowny chód ma swe źródło
w kulturze

Pamiętaj, chcąc mieć te wyniki
o BERSON-OKMA gumowej skórze

BERSON OKMA

Kurjer Sportowy

Litwini pokonali W. K. S. Śmigły 5:2

Wczorajszy mecz piłkarski rozegrany między LGSF Kowno a WKS Śmigły zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drużyny litewskiej, która pokonała wyjątkowo słabo grający zespół WKS Śmigły 5:2 (3:1). Piłkarze WKS Śmigły grali ospale. Fatalnym pociągnięciem organizacyjnym było wystawienie rezerwowego składu z graczami którzy nie zdali niestety tego pierwszego chrztu międzynarodowego spotkania.

Podobne eksperymenty nie powinny w przyszłości powtarzać się. Mamy tym razem dostateczną naukę, żeby w przyszłości pamiętać, że skoro sprowadza się drużynę zagraniczną to trzeba ze swej strony wyznaczyć graczy wypróbowanych i nie zawodnych.

Litwini grali bardzo dobrze. Jest to drużyna niezła technicznie. Litwini

potrafili w prędkim czasie opanować sytuację i przywyczać się do boiska. W drużynie Kowna najbardziej podobał się Saunoris i Burzyńskas. W drużynie WKS Śmigły dobrze grał po przerwie Zawieja, którego wstawiono do drużyny dopiero gdy zawisło niebezpieczeństwo porażki.

Mecz przedłużony został o równe 6 minut i właśnie w tej 51 już minucie padła ostatnia bramka dnia.

Szczegółowe sprawozdanie z zawodów podamy w numerze wtorkowym.

Spotkanie rewanżowe odbędzie się w poniedziałek 29 maja o godz. 16 min. 30 na stadionie przy ul. Werkowskiej. Prosimy bardzo panów organizatorów o punktualne rozpoczęcie zawodów. Wczorajszy mecz rozpoczął się z opóźnieniem 20 min.

Krzemieńca w hołdzie Juliuszowi Słowackiemu

Staraniem Ogólnopolskiego Komitetu Uczczenia Juliusza Słowackiego rozpoczęły się w Krzemieńcu uroczystości ku czci wielkiego poety, Syna ziemi krzemienieckiej.



Widok Krzemieńca z góry Królowej Bony



Juliusz Słowacki.

GRAJCIE U NAS GDYŻ SZCZĘŚCIE STAŁE SPRZYJA NASZYM GRACZOM!

W 44 Loterii padło u nas:

zł 50.000 na nr 34575

zł 20.000	na nr 16573	zł 15.000	na nr 360
zł 20.000	na nr 65982	zł 15.000	na nr 131996
zł 20.000	na nr 146544	zł 15.000	na nr 138223
zł 20.000	na nr 152271	zł 15.000	na nr 157174
zł 10.000	na nr 358	zł 10.000	na nr 153455
zł 10.000	na nr 66655	zł 10.000	na nr 156416
zł 10.000	na nr 81103	zł 10.000	na nr 156501
zł 5.000	na nr 18907	zł 5.000	na nr 142617
zł 5.000	na nr 38927	zł 5.000	na nr 146781
zł 5.000	na nr 81233	zł 5.000	na nr 157705
zł 5.000	na nr 81287	zł 5.000	na nr 156681
zł 5.000	na nr 139997		

16 wygranych po zł 2.500
21 wygrana po zł 2.000
46 wygranych po zł 1.000

oraz wiele, wiele innych.

SZCZĘŚLIWA KOLEKTURA

A. WOLAŃSKA

Wilno, Wielka 6.

Losy do I kl. 45 Loterii już są do nabycia.

Ciągnięcie 20 czerwca r. b.

Zamówienia zamiejskowe załatwiamy odwrotnie. Konto PKO 145461.

Spadł z dachu 3 piętrowej kamienicy

Witold Marcinkiewicz, lat 56 (Filarcka 58) podczas naprawy dachu spadł z wysokości trzech pięter na ziemię, doznając złamań żeber i

ogólnego potłuczenia. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala żydowskiego.

Unieszkodliwienie bandy rabusiów

Policja aresztowała Mikołaja Kieżuna (Środkowa 7), Antoniego Bartoszewicza (Nowoświecka 3), Antoniego Bliźniaka (Wąwozy 3) i Ludwika Kotłowskiego (Nieświeńska 69) pod zarzutem dokonywania napadów na włościan i wymuszania pieniędzy.

Ostatnio szajka na ul. Żwirki i Wigury napadła i pobiła oraz obrabowała Józefa Zylńskiego, (wieś Porudomino), Piotra Wojciechowicza i Antoniego jego brata ze wsi Tatarszki gm. Rudomińskiej. (c)

Znanej marki

Samochody „Skoda“

Piękne, nowoczesne aerodynamiczne linie.

Nadzwyczaj mocnej konstrukcji wygodna karoseria

kareta-kabriolet

Przedstawicielstwo na woj. Wileńskie i Nowogródzkie

„ESBROCK - MOTOR“

Wilno, Mickiewicza 24, tel. 18-06.

Ceny dostępne.

na trawę. Na przodzie każdej trawy, jak posąg nieruchomy, człowiek. Pytamy:

— Daleko do promu?

Posąg odpowiada uprzejmie:

— Un, un, panoczek, za zakrętem.

Przepłynął, nadpływa drugi. Pytamy dla pewności?

— Daleko do promu?

— A trzeba iść ze trzy godziny

— uprzejmie odpowiada posąg.

Pytamy więc trzeciego posągu.

— A tu nijakiego promu nie ma —

odpowiada posąg. Trawy minęły, więc

zejśmy nie pytali. Prom był o parę kilometrów. Zaraz też postój, śniadanie,

odpoczynek.

Czy mam wam opowiadać o tych

niezapomnianych chwilach jedzenia.

Znużył was to może. Dzisiejszy wio-

larz zaopatruje się we wszelkie dosko-

nałości, omalże w kuchenkę gazową.

Myśmy mieli tylko imbryk na herbatę,

suchary i kiełbasę. W wioskach

do pełna dolewaliśmy mleka. Ale te

chwile pionierskiego posiłku były naj-

radośniejsze. Raz tylko mieliśmy przy-

krość, gdy ktoś z nas śladł na dwa-

naście surowych jaj, któreśmy mieli

piec w popiele. Może i dobrze, że zhi-

ły się odrzuca. Ale jaj już do końca

podróży nie kupowaliśmy.

Nie opowiadam dokładnie o trasie

— którą dzisiaj tej trasy nie zna. Opow-

wiadam o tym, o czym wy dziś nawet

nie śniacie, a co dla nas — starych wil-

ków było młodą. Pomyślcie: pię-

naście lat temu, jakże młody byłem

jeszcze. Dziś już mam trzydzieści parę

lat i pozostaje mi tylko marzenie o

świetnej przeszłości. Zresztą — szlaki

już są podkrywane i tylko wiecznie

młody kilometr znajdzie może jakąś

rzeczkę, gdzie jeszcze nie uprawia się

spływów kajakowych ze wszelkimi

udogodnieniami cywilizacji. Dotych-

czas opłynął pół świata, lecz czy co

zmalazł — wątpię.

Wieczorem wplynieliśmy w ujście

Naroczki. I tu muszę się zdradzić:

przed nami szła jeszcze inna wypra-

wa. Wyprawa ta wykradła nam plan

wycieczki i ruszyła o dwa dni wcze-

śniej. To też spieszyliśmy się, by tam-

tych dogonić, by nie dać sobie pod-

stępnie wydrzeć zwycięstwa. Ale wie-

rzyliśmy, że mamy sobie radę. Bo wy-

prawa przed nami miała jedną słabą

stronę: były w jej gronie dwie panny.

Ach, oburzają się na mnie wszystkie

sportsmenki Wilna. Ale darujcie mi

panie, staremu podróżnikowi: to były

inne czasy. Dziś dobrze jest spływać

jakajkiem z miłym towarzyszem pod

róży, gdy szlaki są już przetarte i bez

pieczno. Lecz wtedy było co innego.

Wtedy dzisiejsze sportsmenki załama-

łyby się odrzuca. Tamte zresztą też nie

dotarły: od Korolewów poszły pieszko

A nie były to wymoczki, były to

moce kobiety czasów pierwotnych.

Jednej nie zapomnę nigdy i zawsze

będę z wdzięcznością wspominał jej

imię. Nakarmiła mnie jajecznicą, praw-

dziwą gorącą jajecznicą. Nazywała się

Kasia, nazwiska nie znam. Jeśli gdzieś

— siwa już i bezzębna — otoczona

wnukami wpatruje się w płomień og-

niska i wspomina swą sławną młodzież

i jeśli uczony wnuk przeczyta przy-

padkiem w gazecie te słowa, niech

wie, że tylko zbliżająca się śmierć wy-

rzuci z mej piersi wdzięczność za ja-

jecznicę. Wy pewnie nie wiecie, co to

znaczy dostać w takim wypadku ja-

jecznicę.

Ale dosyć liryzmu. Goniliśmy tedy

wyprawę, która poszła przed nami.

Był czas sianokosu i tubylcy pracowali

na nadrzecznych łąkach. Na nasz

widok rzucali pracę i biegli na brzeg,

wybałuszając na nas gały. Widzieli do-

piero drugich takich — pierwsi to by-

li nasi konkurenci. Pytaliśmy tubyl-

ców, pokazując na migi, o co chodzi.

— Jechali?

— Jechali, jechali — odpowiada-

li z entuzjazmem pojętni tubylcy, po-

czem odprowadzali nas nieraz o parę

kilometrów z wybałuszonymi oczami

i otwartymi ustami z nadmiernego

zdumienia.

Wypada poświęcić parę słów opi-

sowi tej ludności — tak robią zawsze

sławni podróżnicy. Tubylcy nad rzec-

ką Narocz ubierają się w płótno włas-

nego wyrobu, natomiast wrzosowych

spódnicek nie zauważyłem. Jedzą

bulwy rośliny zwanej kartoflą, jaja

ptasie, mleko krowie, chleb żytni i róż-

ne jarzyny. Mieszkają w chatkach kry-

tych słomą. Znajdą sztukę przyswajania

niektórych zwierząt domowych,

jak konia, krowy i świni. Nad pewnym

określonym obszarem panuje kacyk,

k którego w swym języku nazywa-

ją „wójt“. Są jeszcze i inne katego-

rie hacyków.

Niestety nie mieliśmy lusterek

i szklanych paciorków, by wymienić

je na złoto i kość słoniową. Mimo to

odpowiadano nas zawsze entuzjastycznie,

jak jaką osobliwość. Dzięki temu

dopingowi pobiliśmy konkurentów.

Mijałoby więc skręty rzeczki Nar-

ocz i zbliżaliśmy się do celu. Przeszli-

śmy szczęśliwie wszystkie niebezpie-

czeństwa: dwa wodospady, dwa wy-

wrócena się łodzi, dwa utonięcia, oczy

więcie odratowane.

Ostatnia doba była najokropniejsza:

po całym dniu pracy zapuścił się

my się w wąską gardziel między bło-

tami. Prąd był straszliwy, wiośła i drągi

połamane, brzegi błotniste, że ani

myśleć o linie. Walczyliśmy o każdy

metr, popychając łódź ułankami drąg-

ów, chwytając się gałęzi. Myśleliśmy,

że zanocujemy w folwarku Hać,

oznaczonym na sztabówce. Ale to był

widocznie folwark nur für Dienstge-

brauch — w każdym razie myśmy go

nie widzieli. I całą noc musieliśmy

walczyć z wściekłym przeciwnym pra-

dem.

Gdy słońce weszło, byliśmy już na

wodzie spokojnej. Rozlana tu rzeka

tworzyła łachy poroście trzcinnami, ze

zwalami gnijących roślin. Ale myśmy

mimo braku prądu nie mieli sił do

szybkiej jazdy. Ledwo, ledwo przebi-

liśmy się przez trzciny, prześcina-

liśmy zatoczki, wolniutko posuwa-

liśmy się naprzód. Godziny mijały po-

woli.

Aż nagle przez rozchylone trzciny

blęśnięła szeroka smuga, potem tafla,

oślepił oczy srebrzysty ogrom je-

ziora.

Powstałoby i gromkim okrzykiem

Z ŻYCIA KULTURALNEGO LITWY

Zofia Kym-ntaite — Cziurlioniene

PIERWSZE KAZANIE W DULACH *

Zbliżała się niedziela i księżulek czuł w głębi serca niepokój, taki niepokój, że gasły mu świetliste oczy, a zrana budził się z ciężarem gniołącym piersi. Tak jakoś niedobrze, a gdy przypomniał dlaczego niedobrze — robi się jeszcze gorzej. „To oczekiwania, nie zmieniasz tego nie bądź dzieckiem. Dlaczego jesteś taki pewny, że nie uda się? przecież tu nikt nie wie, że...“ mówił sam do siebie chcąc uporać się z tym niepokojem, a raczej z tym strachem, bo, mówiąc wyraźnie, tym okropnym widmem była niedziela i kazanie — pierwsze kazanie w Dulach. Oto księżulek nie był wymownym i wiedział o tym, będąc jeszcze w seminarium. Napisał, bywało nauczy się na pamięć, bo się za pomniąc i z tego strachu popłaczę mu się. Idąc za radą profesorów i kolegów próbował tak i owak — innym udaje się, a jemu nie, i rób ty sobie co chcesz. Najgorzej było w swojej parafii. Może dlatego, że swoja, tytu znajomych, krewnych. Ach, to jeden z najstraszniejszych obowiązków tego stanu — myślał sobie nieraz — stawaj tak wysoko na oczach wszystkich i... odkrywaj serce: napomnij, rozrzewniaj, utwierdzaj w wierze, karć i to wszystko donośnie, do nośnie, a tu jakby kto pięść w gardło wpychał... ten strach... tam głęboko za pierś chwyta strach, że oto zapomnisz, zapomnisz najpotrzebniej, że słowo...

— Na pamięć nie ucz się, obmyśl mów sam z siebie, nie troszcz się o to, jak wyjdzie... słowo w dzień dobrze.

Nieraz mówił mu wikary z jego parafii, niezły kaznodzieja. I jeden raz właśnie podczas ostatniej Wielkiej nocy skuszony, namówiony w domu spróbował. I... wyszło bardzo źle, bardzo źle. Była taka chwila, że w głowie zrobiła się zupełna pustka, taka „ciemnia pod czaszką“, zdawało się po jakimś czasie, ale powiedział zupełnie nie tak, jak to sobie ułożył. Nigdy już nie będzie próbował „z siebie“. Lepiej wyuczyć się. Więc i teraz przewertował książki, zbierał tyle pięknych myśli, przypowieści. Ułożył, spisał, — cały zeszyt zajął, a potem najważniejsze rzeczy zanotował drobniutko na małym papierku, ten położy na oparciu ambony, ma bardzo dobre oczy spojrz i będzie mógł śpieszyć dalej. We czwartek wszystko już umiał od biedy. W piątek wieczorem ani razu nie potrzeba wał zaglądać do zeszytu, w sobotę

* Fragment z powieści p. t. „Świętmaria“.

powtarzał jeszcze, chodził po pokoju z papierkiem w ręku, i wszystko szło, jak z płatka... Powtarzał przed siebie i widział litery, słowa, zdania... w powietrzu... na ścianach — wszędzie te piękne słowa zebrane z ksiązek, z wzorowych kazań i wszystko, i powitanie parafii i skromne przyrzeczenia. Przecież cała parafia, może i sam proboszcz i wszyscy słudzy kościoła słuchać będą, czy potrafi mówić tak, jak śpiewa. W tej chwili oddałby z radością pół swego pięknego barytonu, byle tylko łatwiej było mówić, byle tylko zniknęła ta bojaźń.

Ach, mówić... z łatwością, pięknie mówić, stać natchnionemu na ambonie, jak ten kaznodzieja z katedry i do płaczu doprowadzić cały kościół i prostaczków i tych uczeńszych. Tak to rozumie, to dopiero dar Boży, a głos... naprawdę poco księżulek potrzebny? — tylko do pychy do prowadza... czy nie wszystko jedno, jak zaśpiewasz przy ołtarzu, jeżeli wszedłszy na ambonę mówisz jak... prorok. I rozmarzył się księżulek spoglądając przez otwarte okno na żyto kołyszące nad podziw pięknie i wpa trzył się w błękitną migoczącą promieniami przestrzeń, słuch począł łoświć szebiot ptaków: jaka cudna ta ziemia... cudna, na takiej ziemi być... prorokiem, pociągnąć wszystkich do Boga... Te ptaszka jakże to śpiewały... przecież to wszystko moc Boża — maleńkie gardziółka, a śpiew ich jak... nie odpoczywają... radują się... czym radują się? — niewypowiedzianą dobrocią i łaskawością Boga... Dla Niego przecież śpiewają... wszystkie — dla Niego. I oczy księżulka płomienieją i wilgotnieją od radości takiej, jak tych ptaszek. Nagle drgnął, zerwał się. Umiał naprawdę dobrze, pokój pełen był słów — na suficie, ścianach... po podłozie przesuwały się, kręciły słowa, zdania... pojedyncze wykrzykniki i znaki zapytania.

Tak dobrze nie wyuczył się jeszcze nigdy.

A jednak... a jednak — nie wyszło. Najważniejszym było to, że paperek położył na oparciu ambony naodwrot Prawda, że zaraz zauważył, ale jak tu okrzęć niepostrzeżenie — przecież wszystkie oczy wlepione w ciebie, a jeżeli zobaczą, że masz paperek, wstyd... taki wstyd... Jak jakiś głupi — z głowy nie potrafi... I myślamy rzuca się na ten początek wyuczone tak dobrze. Nic, wybrnął, wywlokł to jakoś. Ale oto nowy niepokój: jeżeli zapomni, popłaczę... a paperek, leży do góry nogami. Jeżeli nie potrafi... nie potrafi dociągnąć do końca? Mówi

mi, mówi i trzeba odkaslnąć — tak jakoś te słowa rozlatują się na wszystkie strony, nie dają się złapać... Teraz kolej na tę przypowieść z Ewangeli: — „który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jedną z nich, azali nie zostawuje dziewięćdziesięciu dziewięciu na puszczy a idzie za nią, co zginęła, aż ją znajdzie...“ To naturalnie, wyszło, tylko księżulek boi się podnieść głos: bo jeżeli myśli urwie się nagle — będzie jeszcze okropniej... Ot i stało się... Nie ma pierwszego słowa... Dwóch... Zginęło całe zdanie... Odwrócić, nie podnosząc odwrócić paperek... nie, nie odwraca się: oparcie powleczone akksamitem trzyma jak przyklejony. Księżulek wpił się oczami w pęk złotych strzał, który słońce cisną przez najwyższe okno i w którym barwne pyłki kręcają się... tańczą... Tam zobaczył, zobaczył te wszystkie pięć niefrasobliwych słów, które mu uciekły. Ale nim urzął, trzeba było kaslnąć raz... drugi... a nawet zakaszać trochę mocniej i wyciągnąć chustką do nosa. Ale już idzie Ten pęk promieni, w którym unoszą się pyłki, zebrał wszystkie słowa. Są tam te wszystkie co wczoraj przepędziły jego pokój... tylko... trudno dojrzeć... i znowu trzeba odchrząknąć... i znowu... to dlatego, że gardło tak wysycha. Jakby ktoś nakazywał: odchrząknij, a będzie lepiej.

— Hm... hm... hm...

Czoło zroszone, w uszach tętni, paperek leży teraz bokiem. Wszystko jedno, niech sobie leży... Oczy nie puszczają jasnego pasa, co przez duży ołtarz trochę ukośnie rozciąga się ku niemu, od tego owalnego okienka pod sufitem. Mówić, mówić, nie puszczać i dobrnąć do końca.

Przełożyła

Irena Dowgwiłowiczówna

Ignas Szejnus

GŁÓD

I. I dziesiąt łowiliśmy ryby. Jezioro pełne ludzi. Przychodzą z daleka, z innych wsi. Gromadami ciągną z sieciami i buczkami. Kobiety z dziećmi broczą koło brzegów i przetakami łowią ryby.

Dzień i noc nie wylażą ludzie z wody. Woda jest mętna, lecz mimo wszystko czekamy, wierzymy, że uda się komu kolwiek złowić rybę.

Ciągniemy niewody jedne po drugą, lecz w nich ciągle ten sam muł i trawa.

Wczoraj przez cały dzień nikt nie złowił ani jednej ryby. Było cicho, nikt nie przemówił nawet słowem. I mimo to nikt jednak, nie wrócił do domu, choć już noc nadchodziła.

Kto wie czy kto kolwiek śpi teraz? Oczy wszystkich są czerwone, nabrzmiały. Stale mają wykład na pół senny. Patrzą ciągle w wodę, w światło i nie mogą się zamknąć zupełnie.

Dzisiaj około południa popadły do sieci trzy stare liny. Pracę natychmiast przerwano. Mężczyźni z opuszczonymi rękami brnęli w to miejsce.

Liny wiły się, uciekały z buczką, skrzeczając zachłystując się powietrzem i dusząc. Ludzie patrzyli na nie.

Nie cieszyli się zbyt zarównem, którzy je złowili, ani też stojący dokoła.

Nie spostrzeżliśmy, jak krając po kawałeczku podzieliłiśmy się wszyscy i zjedliśmy na miejscu.

I znowu zapomnieliśmy o wszystkim. Zaczynamy łowienie od początku.

II.

W domu nie już nie zostało, co by można było wziąć do ust. Wczoraj matka przemiotła wszystkie za sieki w świrnie i nic nie znalazła.

Ojciec od samego rana jest w lesie. Szuka grzybów na drzewach. — Matka przypomniała, że po ugotowaniu można je jeść.

Komitet Uczczenia Pamięci Ferdynanda Ruszczyka w Wilnie

zawiadamia panów prenumeratorów miejscowych, że księga

FERDYNDAND RUSZCZYK — ŻYCIE I DZIEŁO

została wydrukowana i będzie do odebrania w ekspedycji wydawnictwa w czasie od 24 maja do 10 czerwca 1939 roku. W tymże czasie nastąpi wysyłka księgi prenumeratorom zamiejscowym.

Ekspedycja mieści się przy ul. Orzeszkowej 3 m. 2 (J. Bułhak) i będzie czynna codziennie prócz dni świątecznych w godzinach 4—7 po południu.

Wszystkie pisma są prozorne o przedrukowanie niniejszego zawiadomienia.

Biblioteka Uniwersytecka w Kownie

Bawiąc w Kownie miałem możliwość zwiedzenia niektórych działów prac Uniwersytetu Witolda Wielkiego. Ciekawita mnie szczególnie biblioteka uniwersytecka, pozostająca pod troskliwą opieką i kierownictwem prof. Wacława Birzyszki.

Uzyskałem informacje, że profesora Birzyszka najłatwiej zastać można w godzinach rannych. Wybrałem się wtedy o dość wczesnej godzinie. Przenierzyłem schody olbrzymiego nowoczesnego bloku, aż wreszcie skierowano mnie w dół do sutereny. W całym gmachu, jak w każdej zresztą bibliotece, cisza była uroczysta. Uchylilem ostrożnie drzwi, wiodące do pół sutereny i w głębi odgradzonego drabinką korytarza spostrzegłem woźnego, który niemym gestem wskazał mi potrzebny kierunek.

W półmrocznej sali, za ścianą ksiązek, świeciła lampka elektryczna, przy której, zatarasowany z wszystkich stron olbrzymimi tomami i aktami starych papierów, grzebał się prof. Birzyszka. Staruszek z brodką sieniawiczkowską o dobrodusznym wyrazie twarzy, powitał przybyłego z uśmiechem. Wyjaśniłem cel swojej wizyty i wtedy w czystym spojrzeniu sędziwego naukowca dostrzegłem niedwuznaczny wyraz zdziwienia.

— Ależ pan świętmaria mówi po litewsku — zauważył na wstępie.

— Pan profesor mi pochlebia — odrzekłem nieco zażenowany, gdyż językiem litewskim w rzeczywistości władam niezupełnie dobrze.

Wyczułem z rozmowy, że jestem

gościem rzadkim, gościem, który swą obecnością wywołuje wiele refleksyj i wspomnień. Nie znalazł się przecież dotąd, ale profesor Birzyszka widział we mnie przedstawiciela społeczeństwa polskiego, z którym w latach niewoli miał tyle wspólnych przeżyć, które się jeszcze niezatarły w jego pamięci. Oznajmił mi przy tym, iż kiedyś mówił i pisał dobrze po polsku, a i teraz mimo braku ciągłego kontaktu z językiem polskim, drażni go, jeśli słyszy, że ktoś język ten kaleczy.

Po miłej pogawędce udaliśmy się na zwiedzanie biblioteki. Rozpoczęliśmy od działu rękopisów. W dziale tym zebrano mnóstwo cennych dokumentów języka litewskiego oraz najstarsze książki wszystkich litewskich pisarzy z okresu minionych wieków. Oglądałem oryginalne akty pisane po litewsku w XVI wieku. Brakujące cenniejsze rękopisy, których oryginały są w posiadaniu uniwersytetów niemieckich lub polskich, znajdują się tu w formie kopii fotograficznych. Albumy z odbitkami są przy tym tak umiejętnie sporządzone, że robią wrażenie normalnych książek. Zbiory działu rękopisów z każdym dniem wzbogacają się, dzięki energicznej akcji blagających się po prowincji „zawodowych poszukiwaczy“ pamiętek archiwalnych. Wyniki tej pracy dają zna komite rezultaty, wzbogacając zbiory rękopisów nieraz w bardzo rzadkie i cenne „białe kruki“ i dokumenty. Największą kopalnią tych „antyków“ są bezwzględnie znikające już z po-

wieczni ziemi litewskiej sędziwe dworki polskie, w których każdy dokument od pra-pradziada przechowywany był przez pokolenia z największym pietyzmem.

Dział ten, jako jeden z najważniejszych w bibliotece, uzupełnia muzeum pamiętek po wielkim pionierze nauki w Litwie Tumasiu Wajzgantasiu. Jest tu obok bibl. prywatnej Wajzgantasiu jego łóżko, na którym zmarł, szereg obrazów, wśród których zasługuje na szczególniejszą uwagę mały portret ciekawego wileńskiego Kłagiewicza, pędzla Korsaka. Między innymi znajduje się nawet wózek Jabłońskiego, najwybitniejszego znawcy języka litewskiego i twórcy gramatyki litewskiej, który u schyłku swego życia wskutek przewlekłej choroby, posługiwał się tym wózkiem.

W głównej sali bibliotecnej panuje półmrok ze względu na niewielkie okna sutereny. Zbiory są jednak bardzo bogate. Cenniejsze okazy druków mieszczą się w specjalnych gablotkach, pod szkłem. Biblioteka Uniwersytetu Litewskiego liczy obecnie ponad 170.000 tomów. Liczba ta wraza jednak ciągle. Dotychczasowe pomieszczenie jest naturalnie przypadkowe, to też prof. Birzyszka wyjaśnia, że w najbliższym czasie władze litewskie zamierzają przystąpić do budowy specjalnego gmachu dla biblioteki.

Dzisiejsza stolica Litwy nie miała przecież żadnej tradycji naukowej. Kownie przedwojenne, jako forteca rosyjska z masą wojska, Żydów i nieliczną grupką inteligentów oraz polskiego drobnomieszczaństwa, pozbawione było wszelkiego życia intelektualnego. Po wojnie oddzielczyli Litwini zniszczone forty i nagły bruk. Dzisiejsza więc stolica Litwy, pomijając

jego europejski charakter, jest także pięknym ogniskiem kultury. Mówiąc tedy o bibliotece uniwersyteckiej o ogromie wysiłku, na jaki się Litwa zdobyła w dziedzinie nauki i kultury, nie wolno zapominać o przeszłości tego miasta, gdyż bez tego nie będziemy mogli należycie ocenić jaką wartość ten przybytek wiedzy stanowi dla narodu litewskiego.

Czułem, że profesor Birzyszka, oprowadzając mnie po poszczególnych działach zbiorów, z dumą i satysfakcją pokazywał dotychczasowy dorobek Litwy na tym polu. Kulturę tę tworzyli bowiem ludzie o takim entuzjajzmie i energii, jak profesor Birzyszka, który mimo sędziwego wieku nie zna zapewne uczucia zmęczenia.

Prócz tego bowiem, że kieruje olbrzymią biblioteką, prof. Birzyszka prowadzi katedrę prawa i nauk społecznych oraz oddaje się pracy historiografii Litwy. Jest ponadto redaktorem periodyka, poświęconego gromadzeniu materiałów do dziejów Litwy odrodzonej pt. „Musu Senove“ (Nasze dzieje), redaktorem miesięcznika pt. „Bibliografijos žinios“ (Wiadomości bibliograficzne), oraz redaktorem naczelnym najkapitałniejszego wydawnictwa w chwili obecnej w Litwie, mianowicie — Encyklopedii Litewskiej, której do r. 1938 wyszło już 5 olbrzymich tomów.

Redakcja „Encyklopedii Litewskiej“ mieści się w Bibliotece. Prof. Birzyszka ma do pomocy swego zastępcę i dwóch sekretarzy, którzy pracują bardzo owocnie. Sam profesor jest jednak w pracy niestrudzony, gdyż prócz ogromnej korekty, w każdym z redagowanych przez siebie wydawnictw umieszcza dłuższe prace i rozprawy

Ojciec jednak wciąż nie wraca. Być może, że inni wiedzieli już o tych grzybach i wybierali wszystkie.

Z siostrą szukałem w sadzie ze sztorocznych jabłek. Znajdowałem czasami jedno suche jabłko w gęstwinie gałęzi. Dzisiaj także znalazłem jedno, tylko bardzo małe.

Jak to dobrze — znaleźliśmy ze sztoroczne śliwki. Były smaczne. Parę garści nazbieraliśmy przy płotach.

Szkoda, że w tym roku nie rośnie konieczyna, ani hubin. Korzenie ich można było parzyć i jeść. Teraz nigdzie ich nie ma. Niektórzy jedzą różną trawę, tylko, że potem umierają. O, żeby jeszcze choć kora była na jabłoniach.

Z rana wieś nasza widziała konia, przebiegającego polem. Łowili, łowili, lecz koń się wymknął. Skąd on się tu wziął — nikt nie wiedział.

Ptaki już wcale się nie pokazują w powietrzu. Jeśli zobaczysz kiedy wronę lub skowronka — to fruwa przy samej ziemi. Może są jeszcze i inne ptaki, tylko, że nikt nie widział, gdzie się one chowają.

III.

Siostra moje zasnęła nad ranem i więcej nie wstała.

Boję się teraz siedzieć w domu, aby nie zasnąć. Postoję gdzieś przy kucnięty, czuję, że coś mnie zacy na ciągnąć w jamę i wtedy posuwam się dalej.

Matka i ojciec nie boją się tak, tego snu. Nawet chodzić mogą nieco szybciej niż my.

Ani ojciec, ani matka nie płakali, gdy siostra nie wstawała. Teraz tylko patrzmy, jeden na drugiego, więcej nic. Zdaje się, że swoi i cudzy jedni i ci sami.

Wychodzę wpole. Unikam tylko lasu i rzeki, gdyż tam opanowuje senność.

W polu nikt teraz nie pracuje. Jeśli gdzie i rosną jare zasiewy, to jednak nikt nie czeka ich dojrzewania.

Niebo ciągle jest czerwone, a wiatr wcale nie wieje. Nie ma ani jednej chmurki na niebie. Powietrze jest pełne jakiejś białej kurzawy.

Chodzę ciągle, tak ciężko powłóczyć nogami. Nic mi się nie chce, boję się tylko, żeby nie zasnąć.

Na polance spotkałem pastucha. Krąży w kółko z pochyloną głową. Nie pytałem, sam się wypowiedział, że szuka chleba. Pasąc było w ubiegłym roku zgubił gdzieś opodal.

Już i słońce zachodzi. Ciepło jest takie czerwone. Wracam do domu. Gdy słońce zachodzi, we wsi złe

(Dalszy ciąg na str. 7).

naukowe. Najważniejsze tematy w encyklopedii opracowane są także osobliwie przez prof. Birzyszka. Encyklopedia Litewska liczy w chwili obecnej ponad 16.000 prenumeratorów. Jeśli zważywszy ilość mieszkańców Litwy i weźmiemy pod uwagę mniejszość narodową, to liczba prenumeratorów okaże się bezspornie imponującą. U nas, redagowany od kilku lat przez specjalny zespół uczonych i wydawany pod firmą Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego „Słownik Geograficzny Państwa Polskiego“, według wykazu sprawozdania za rok 1938 liczy zaledwie 170 prenumeratorów. Różnica więc po prostu rozbrajająca.

Tajemnica poczytności wydawnictw litewskich tkwi niewątpliwie w tym, że młody kulturalnie naród litewski bierze czynny udział w gromadzeniu dóbr kulturalnych, podczas gdy u nas większość społeczeństwa spoczywa na dorobku wieków.

Wychowankowie Uniwersytetu Kowieńskiego, jak Wincenty Maciunas i inni młodzi historycy idą w ślady swych profesorów i swoją sumienną i rzetelną pracą naukową wzbogacają dorobek kulturalny. Najlepsze pióra starszego i młodego pokolenia skupiły się wokół Encyklopedii Litewskiej, a niezależnie od tego poszczególne wydania uniwersytetu ogłaszają co roku po kilka większych prac naukowych.

Biblioteka Uniwersytecka w Kownie jest więc nie tylko ośrodkiem, ogniskującym cały dorobek intelektualny, lecz także kuźnią niezmordowanej pracy naukowej, której wyniki przynoszą chlubę odrodzonemu narodowi litewskiemu.

Władysław Abramowicz.

Związek Pań Domu

Założony przed kilku laty jako filia warszawskiego Tow. tej nazwy, przez prof. Iwaszkiewiczową, która dotąd dzieliła stanowisko prezeski, Związek ten tak nastosowany do codziennych potrzeb naszych, cieszy się powodzeniem. Ale jest jeszcze za małym. Posiada 140 członkiń, ale powinno ich być dziesięć razy tyle, gdyż: 1) związek jest ruchliwy i wciąż ma szczęśliwe pomysły, 2) jest praktyczny, 3) mało wygłasza frezów, a prowadzi czynną propagandę na korzyść oceny pracy pań domu i ich pracownic domowych. Przytem towarzysko, stanowią grono sympatycznych i uprzejmych Pań, umiejących przyjmować gości na szych oryginalnych i pomyslowych zebraniach. Były już kursy rozmaitych czynności gospodarsko-kuchennych, doskonalenia się w wypięku smakołyków, przyrządzania sałatek, ryb, itp. Ostatnio w piątek odbyła się w pięknym domu urzędników Magistratu na Antokoła, uroczystość wręczenia nagród pracownicom domowym, które przybyły na tej samej posadzie nie mniej jak pięć lat. Cztery kandydatki: S. Aikinisówna, J. Symonowiczówna, H. Adamczykówna, E. Jemiszówna, mają za sobą 7 i 5 lat pracy u tych samych chlebobodców. Otrzymały więc z ręki prezeski p. Z. Iwaszkiewiczowej estetyczne dyplomy, od swych chlebobodawczyń pamiątkowe żetony, estetyczne wykonane, a od Kasy Komunalnej książeczki oszczędnościowe z 10 zł wkładki.

Prócz tego dostały kwiaty i cukierki, p. Prezeska powitała je w dłuższym przemówieniu, w którym doskonale streściła ważną rolę w gospodarstwie domowym pomocnicy domu i jak dalece może ona włączyć na dobrobyt, pogodę i wygodę rodziny, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy matka musi tak często pracować po za domem, a wszystko, nie wyłączając dzieci, zostaje na opiece pomocnicy.

Przemawiał też ks. Mościcki, pięknie tłumacząc zebrana niewiastom ich wzajemne obowiązki, po tym urzędniczką namawiał do oszczędności. Na zakończenie uprzejmie inicjatorce tej domowej uroczystości, w czasie której widać było serdeczny stosunek wzajemny pań i ich pracownic, podjęmowały zebranych herbatką i kawą, z wyborynymi smakołykami, oczywiście własnej roboty. A gdzież mają być dobre ciasteczka, torty i tartinki, jak nie u Pań Domu?

Praca Związku jest poważniejsza niż się może na oko zdaje. Wiemy, każdy z nas, mężczyźni jak kobiety, ile nerwów, zła-

go humoru, burz domowych może wywołać ta obca osoba zmuszona żyć wspólnym życiem, jeśli nie umie, lub nie chce zastosować się, ułatwić i pomagać, inaczej wszystko się układa, jeśli pracuje nie tylko z konieczności, ale z poczucia obowiązku i życzliwości.

Zycie ułatwione lub utrudnione, to zależy od tych dziewcząt, często przychoźniętych ze środowisk, gdzie prócz złego niczego się nie nauczyły. Trzeba dużo dobrej doświadczonej, by się żyć, by sobie naprawę pomagać i harmonijnie pracować. Młodsze pokolenie, ze wszystkimi nowymi aspiracjami do rozrywek i wystawności, rozumie jednak i konieczność lepszego wykształcenia zawodowego. A jeśli trafi na życzliwą atmosferę, na ludzkie traktowanie, na uwzględnienie ich potrzeb, należy żywić nadzieję, że przyłoży całą swą umiejętność w spełnianiu obowiązków które im dobra pani domu ułatwi. Z pewnością wszystkim obecnym paniom przesuwały się w pamięci różne typy z którymi miała tak zwany krzyż pański lub tańce, które zostawiły najlepsze wspomnienie. To samo zapewne myślały zadumane jubiłki, w tym roku wyjątkowo hoże i młode. Pod miłym wrażeniem dobrego pomysłu, szczęśliwie zrealizowanego, opuszczają panie zebranie, życząc jaknajobfitszego plonu na rok przyszły.

H. R.

MADAME SANS GENE'
WYŻYMACZKI Z GWARANCJĄ
Przysztof Brun i Sqn

Zmiany na liniach autobusowych w Wilnie

Od dnia 2 bm. następuje zmiana rozkładu na linii 4 autobusowej do Jerozolimki.

W dni świąteczne:

odjazd z Wilna od godz. 7,00 do 22,00 co godzinę;
odjazd z Jerozolimki od godz. 7,30 do 22,30 co godzinę.

W dni powszednie:

odjazdy z Wilna: o godz. 6,50; 7,50; 9,00; 10,00; 13,30; 15,30; 16,30; 18,30; 19,30; 20,30; 21,30;
odjazdy z Jerozolimki: o godz. 7,20; 8,20; 9,30; 10,30; 14,00; 16,00; 17,00; 19,00; 20,00; 21,00; 22,00.

Od dnia 28 maa 1939 r. uruchomiją się autobusy do Pośpieszki w-g następującego rozkładu jazdy:

W dni świąteczne:

będzie kursował wóz od ul. Tramwajowej do Pośpieszki od godziny 9 do 21 co pół godziny, w razie większej frekwencji co 15 m.

W dni powszednie:

odjazdy z ul. Rzeczej do Pośpieszki o godz. 6,46; 15,10 i 19,10;

odjazdy z Placu Katedralnego: o godz. 7,03; 7,50; 15,27; 15,52; 19,27; 19,52;

odjazdy z ul. Tramwajowej do Pośpieszki: o godz. 7,15; 8,10; 15,37; 16,05; 19,37; 20,05;
odjazdy z Pośpieszki do Placu Katedralnego: 7,25; 8,25; 15,50; 16,25; 19,50; 20,25.

W soboty od dnia 27 maja 1939 r. niezależnie od rozkładu w godzinach rannych, będzie kursował wóz od Tramwajowej do Pośpieszki od godz. 9 do 21 co pół godziny, w razie większej frekwencji co 15 minut.

GROM
WYROB POLSKI
Domagaj się
NOŻYKA
GROM
GOLI NAJLEPIEJ

Głód

(Dokończenie ze str. 6.)

rają się ludzie. Jedni mówią, zagadują się. Inni milczą przez cały czas. Lecz mimo wszystko, wszyscy starają się trzymać gromady.

IV.

Jeść wcale mi się nie chce. Boję się tylko, żeby nie zasnąć. Sen tyłu wchłania...

Pewnie dobrze było, gdy ludzie mieli co jeść. Mogli dostać prawie wszystko co im się chciało. Wtedy ludzie mogli szybko chodzić. Dziewczeta zdaje się śpiewały, wijąc wianki.

Teraz jest cicho. Nikt nigdzie nie jedzie, nie chodzi. Nikt się nigdy nie spieszy.

Ludzie już nie szukają jedzenia, boją się, aby nie zasnąć. Gdy się tylko położy — nie wstaje.

Błąkają się wszyscy po polach, samotnie. Uciekają od snu. Każdy unika spotkania z drugim.

Przyszła wieść, że ktoś przywiezie dużo jedzenia. — Gdyby było takie jedzenie, żeby się spać nie chciało.

Niebo ciągle czerwone, a słońce czerwienieje jeszcze bardziej. W powietrzu zdaje się już fruwać czarne ptaki.

Dziś słońce zajdzie, ale nie wiadomo czy wędździe jutro.

Nie mogę się dłużej opierać. Nogi mi się już całkiem zeszywniały, nie mogę podźwignąć własnej ręki.

Zdrzemnę się trochę.

Polski Żurnal mody dla polskiego przemysłu.
Współczesny Pan
50 najnowszych modeli męskich z polskimi opisami.
Tablice kolor. na kredowym papierze. Wszędzie do nabycia.
Egzemplarze okazowe wysyłamy po otrzymaniu Zł 1.80 znaczkami pocztowymi. — Administracja: Warszawa, Senatorska 4

Wiadomości radiowe

AUDYCJE DLA ROBOTNIKÓW

w letnim sezonie Polskiego Radia.

Polskie Radio nadając program dla szerokich mas społeczeństwa uwzględniła w swych audycjach zainteresowania i potrzeby wszystkich warstw społecznych. Wychoząc z tego założenia zorganizowano specjalne audycje dla robotników.

Audycje dla robotników, które odbywały się w okresie zimowym nadawane będą również w okresie letnim raz na tydzień — we wtorki od godz. 19 do 19,30. Audycje te zyskują sobie coraz większą popularność wśród szerokich mas robotniczych, dotykają bowiem zagadnień żywo obchodzących cały świat pracy w Polsce. Znajdują tam naświetlenie zarówno sprawy życia prywatnego robotników jak też ich pracy. Wpajają one w robotnika poczucie ważności, roli, jaką spełnia w państwie człowiek pracy uświadomiony robotnik, który pracuje nie tylko dla zapłaty ale przede wszystkim dla pomnożenia sił obronnych Rzeczypospolitej.

Popularne audycje południowe, które rozpoczynają się będą w lecie tak jak i w zimie o godz. 12,03 w dni powszednie poruszają również zagadnienia obchodzące świat robotniczy, a część rozrywkowo-artystycznych odcinków programowych stanowi pożyteczne uprzejmienie wypoczynku w czasie przerwy obiadowej.

Kiepara i Marta Eggerth w Paryżu



Do ariża przybył z Nowego Jorku Jan Kiepara wraz ze swą żoną Martą Eggerth, celem wzięcia udziału w wielkim koncercie muzycznym wokalnym, organizowanym przez Maurice Chevalier'a na rzecz schroniska dla artystów - weteranów.

PRAWDZIWA PRZEZROČNOŚĆ

Ludzie, którzy żyją jedynie dniem dzisiejszym, poddając się chwilowym zachciankom i nastrojom, nie dochodzą w życiu do niczego. Prawdziwa przezorność nakazuje myśleć o przyszłości i budować ją niezależnie od wydarzeń chwili.

P. K. O.

PEWNOŚĆ - ZAUFANIE

Zjazd botaników w Wilnie

W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Wilnie zjazd Polskiego Towarzystwa Botanicznego z udziałem delegatów ze wszystkich ośrodków uniwersyteckich. Celem każdorazowym zjazdu poza sprawami administracyjnymi i organizacyjnymi jest nawiązanie kontaktu osobistego pomiędzy pracownikami na polu botaniki, pracującymi w różnych ośrodkach oraz zwiedzenie ośrodka ciekawego botanicznego (w czasie obecnego zjazdu zwiedzenie jeziora Naroc).

Uroczyste otwarcie zjazdu odbyło się o godz. 12 w Auli Kolumnowej U. S. B.

54 Wilnian wyleciało do Kowna

Dziś w godzinach rannych wyjechała z Wilna do Kowna wycieczka w liczbie 54 osób, zorganizowana przez Okręg Wileński Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej. Wycieczka zabawi w Kownie do 29 bm.

Chorzy! ZIOŁA dra BREYERA

przynoszą ulgę w następujących chorobach:

Nr 1 w chorobach piersiowych	2.50
Nr 2 w złej przem. materii	3.—
Nr 3 w chorobach żołądkowo-kiszkowych	2.50
Nr 4 w chorobach nerwowych	3.60
Nr 6 w błednicy i niedokrwistości	4.20
Nr 7 w chorobach nerkowych i pęcherzowych	3.—
Nr 9 przezczyszczające	1.50

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach. Wytwórnia „POLHERBA“, Kraków - Podgórze skr. 48. Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurę.

POKOJE
TANIE, CZYSTE i CICHE
w
Hotelu ROYAL
Warszawa Chmielna 31
Tel. 556-85
Kawiarnia. Bezpłatny garaż.

Niepodobna czytać przez godzinę dobrą książkę, nie doznawszy wrażenia uszlachetnienia i uszczęśliwienia
J. Lubbock
Wypożyczalnia Książek
Wilno, ul. Św. Jerzego 3
Nowości szkolne — naukowe
Godz. 11—18
Kaucja Zł 2.50. Abonament Zł 1.50
Wysyłka pocztą.

Złóż ofiarę na F. O. N.

300 osób z Litwy przybyło wczoraj do Wilna

Wczoraj w godzinach wieczornych przybyła do Wilna z Litwy wycieczka w liczbie około 50 osób. Wycieczkę zorganizowało Państwowe Biuro Podróży w Kownie „Kelit“.

W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych przybyła do Wilna wycieczka z Litwy w liczbie około 250 osób. W wycieczce tej m. in. biorą udział studenci Litewskiej Akade-

mii Rolniczej w Datnowie. Wycieczkę rolników litewskich podejmować będzie Koło Rolników Studentów U. S. B. oraz PAZM „Liga“.

Program dwudniowego pobytu wycieczki rolników litewskich na Wileńszczyźnie przewiduje m. in. w dn. dzisiejszym koncert w sali Litewskiego Gimnazjum im. Witolda Wielkiego oraz w dniu jutrzejszym wyjazd na teren powiatu święciańskiego.

Kurs dla instruktorów radiowych w Baranowiczach

Wojewódzki Społeczny Komitet Radiofizacji Kraju w Nowogródku organizuje na terenie Baranowicz 6 dniowy kurs przysposobienia radiowego dla instruktorów gminnych. Termin rozpoczęcia tego kursu wyznaczony został na dzień 26 czerwca br. W celu dokładnego ustalenia programu, ilości godzin wykładowych i zajęć praktycznych oraz

samej organizacji kursu, zwołana została specjalna konferencja na dzień 1 czerwca, która odbędzie się w gmachu Polskiego Radia w Baranowiczach.

O dużym zainteresowaniu, jakie budziła impreza świadczą fakty zgłoszenia się na ten kurs około 100 kandydatów.

POLSKA KAWALERIA LEKKA

w XVII wieku

Rozwijająca się z średniowiecznego rycerstwa jazda polska dzieliła się na dwa zasadnicze typy. Typem ciężkiej jazdy byli husarze, typem półciężkim — kozacy, czyli pancerni. Jazdy lekkiej (bez pancerzy), nie mieliśmy w XVI wieku prawie wcale za wyjątkiem Tatarów i Czeremysów, o których nie wiele mamy wiadomości.

W początkach XVII wieku rozwinięta się jazda lekka, a mianowicie Lisowczycy, a później w czasie wojen z Kozaczyną i Tatarami zaczęliśmy zaciągać chorągwie wołoskie i tatarskie.

Jazda lekka była przeznaczona mniej do uderzenia w walnej bitwie, a bardziej do walk podjazdowych, zwiadów, szybkich marszów i pościgu. Znaczenie jej i potrzeba jej wzrosły gdy wojna przybierała charakter nie regularny a podjazdowy. Zależało to od rodzaju przeciwnika, to też wojny z Kozaczyną i Tatarami sprzyjały rozwojowi chorągwi lekkich, gdy znów wojny ze Szwedami, Turcją i Moskwą, podnosiły znaczenie husarii.

LISOWCZYCY.

Dla zrozumienia charakteru wojsk europejskich na przełomie 16 i 17 w. trzeba zamyslić sobie ducha tej epoki, która sprzyjała naturom przedsiabiorczym i awanturniczym. Kto chciał przysiąść i swobody, ten mógł jej zażywać do syta. W okresach pokoju żądni swobody i przygód uciekali na Zachodzie do krajów zamorskich, u nas na Zaporozże, a gdy wybuchła wojna, elementy awanturnicze zaciągali się chętnie w szeregi walczących.

Niemcy i Europa Zachodnia były wówczas widownią walk wewnętrznych religijnych (trzydziestoletnia wojna). Europa Wschodnia w ciągłych walkach z Turkami i Tatarami. W Moskwie sprawa Dymitra Samozwańca wywołała wielką zawieruchkę wojenną, na którą pośpieszyli wsząd kondotierzy różnego stanu i pochodzenia.

Namnożyło się w owych czasach kondotierów, awanturników i zabijaków w rodzaju naszego tak wspaniale przez Sienkiewicza opisanego Kmicica, co niemiara. Nie wystarzała im służba w wojsku regularnym, gdzie byli podporządkowani surowym artykułom hetmańskim i dyscyplinie. Szukali jak najszerzego pola. Gdy jedna wojna się kończyła — jechali na drugą, choćby w obcą służbę. Z takich to zabijaków i awanturników utworzyli się u nas Lisowczycy tworząc pierwszą polską jazdę lekką. Utworzył ich Aleksander Lisowski na zupełnie innych zasadach niż znaki husarskie i pancerne.

W odróżnieniu od husarii i pancernych Lisowczycy nie nosili zbroi. Strój ich: wysoka czapka, płaszcz z szerokim kołnierzem, barwna kurtka i żółte buty.

Uzbrojenie podobne do pancernych, to jest szabla krzywa, łuk i sahadak albo rusznica przewieszona przez plecy, oraz rohatyna. Konie lekkie, rączne i obrotnie, lekkie siodło i proste wędziadło.

Odwaga ich i zaciętość miała być szalona, nie mniejsze jednak były ich wady, łupieżstwo i okrucieństwo, które wywoływały liczne głosy oburze-

nia wśród polskiej szlachty.

Aleksander Lisowski został zwerbowany do służby przez Chodkiewicza w roku 1611 podczas wojny moskiewskiej Dymitra Samozwańca, jako ochotnik, bez żołdu zamiast którego obywatel się łupem zdobytych na nieprzyjaciela. Lisowski utworzył wówczas korpus z 2000 ochotników i z partyzantami swoimi sprawiał wielkie kłopoty wojskom moskiewskim, a plądrując wszczepił wzdłuż państwo Moskiewskie szerszy wszędzie postrach i zgrozę. W wyprawach swoich po Rosji oparł się aż o Morze Białe.

Mimo, że wojna ta dla polskich wojsk regularnych zakończyła się niepowodzeniem, Lisowski dzięki swej energii i ruchliwości wrócił z Rosji nie tylko obronną ręką, ale ponadto z ogromnym łupem, który przez Kijowszczyznę dowieź do kraju, zyskując przy tym wielką sławę.

Odtąd mówiono, że dla Lisowczyków nie istnieją ani przestrzeń ani żadne przeszkody.

Zygmunt III po wojnie moskiewskiej polecił Lisowskiemu powtórnie sformować w 1614 roku swych ochotników, jednakże nagle śmierć Lisowskiego pozbawiła jego szeregi, swego dowódcy.

Lisowczycy, pomimo, że daremnie poszukiwali nowego dowódcy, który by godnie zastąpił ich organizatora, nie rozpięchli się, lecz wszędzie, gdzie była okazja do walki chętnie brali udział. Walczyli pod Cecorą i pod Chocimem, a potem dla przysięgi i łupów pociągnęli na wojnę trzydziestoletnią, gdzie zawziętością i ruchliwością zdobyli sławę.

CHORAGWIE LEKKIE

(wołoskie i tatarskie).

Szlachta polska niezbyt chętnie służyła w chorągwiach lekkich. Am-

bięć szlachoić było dosięg piękne konia w pięknej zbroi. W znakach ciężkich spotykał się kwiat młodzieży z urodzenia i majątku. W znakach lekkich poza Wołochami i Tatarami z pośród Polaków służyli ci tylko, którzy nie stać było na kosztowny ekwipunek i życie na odpowiedniej stopie w znakach ciężkich, nade wszystko w husarii.

Znaczenie, jakie w owych czasach mogła odegrać dzielna i dobrze prowadzona lekka kawaleria, dowiodły dzieje Lisowczyków. Poza Lisowczykami służbę tę pełnili u nas doraźnie chorągwie wołoskie i tatarskie, które rozpowszechniły się w większej liczbie dopiero po r. 1653, gdy w bitwie pod Batochem wyginął kwiat rycerstwa polskiego i trzeba było na gwałt tworzyć wojska, zwłaszcza do walk z kozaczyną. Już w roku 1655 spotykamy 15 chorągwi tatarskich i 14 wołoskich, w roku 1657, 18 tatarskich i 17 wołoskich, w roku 1676 — 25 wołoskich.

Tatarzy, którzy z dawien dawna w wojsku litewskim służyli byli do tego zobowiązani przez Witolda w zamian za udzieloną im do osiedlenia ziemię. Spotykamy rotę tatarską w oblężeniu Smoleńska w r. 1609—1611, oraz pod Kirchołmem.

Tatarzy byli uzbrojeni w łuki i używani dla podjazdów, dostawiania języka, dla straży i na posyłki. Do tejszej służby byli używani Wołosi.

W roku 1672 zdradziły nas zaciąg niemiecki i na żołdzie polskim będące chorągwie, przechodząc pod imieniem Lipków na służbę turecką. W roku 1674 Sobieski wziął ich do niewoli ale obszedł się z nimi wspaniałomyślnie i po złożeniu przez nich przysięgi na wierność przyjął ich na służbę.

W kampanii wiedeńskiej Tatarzy brali udział już pod nazwą chorągwi lekkich.

Wołosków tak opisuje współczesny nuncjusz Cefali: „Lekko uzbrojeni — łuk, pistolet i pałasz są ich bronią. Niektórzy z nich opatrzeni bywają w karabin, przedniejsi noszą pancerze. Są wielcy rabusi ale bitni“.

W przeciwieństwie do rycerskich zwyczajów kawalerii znaków ciężkich, nieodłączną cechą naszej lekkiej kawalerii XVII wieku była dążność do rabowania, w czym współzawodniczyli nawet z ciurami obozowymi. To samo charakteryzowało Lisowczyków.

Dodać trzeba na wyjaśnienie obrazu lekkiej kawalerii, że była marnie płatna, co mogło zwiększyć ich pokusy, a nadto składała się z elementu bardzo różnorodnego, często napwół dzikiego.

Poza tym byli to ludzie bitni i wprost nieocenieni w służbie zwiadowczej.

Jako dowód ich zalet przytoczę opis Dyakowskiego¹⁾ z kampanii wiedeńskiej, a mianowicie: z momentu gdy wojska polskie i cesarskie przeprowały się pod Tulln przez Dunaj, przy której to sposobności Sobieski wydał dla generalicji cesarskiej bankiet, po którym wysłał podjazd pod Wiedeń. Czytających tą rzecz kawalerzystów zainteresuje zapewne jak Sobieski w XVII wieku odprawiał zwiady.

„Po urczeniu Niemców i rozdaniu koni (w podarunku od króla elektora), ruszył się król od stołu i wszyscy goście, gdzie zaraz król pytał się Generalissimum²⁾ i elektorów: „Musicie W. Mości panowie mieć języka nieprzyjacielskiego od podjazdów swoich, ponieważ tu tylko dzie-

się mil od Wiednia“ aż generalissimus i elektorowie odpowiadają: „Jakie my mamy posyłać podjazdy? chyba na to ażebyśmy jeśli nie wszystkie to przynajmniej połowę wojska wytracili“. Król na to się odezwał: „Jakim to sposobem być może żeby się wojsko wygubiło?“ odpowiada generalissimus: „Posłałiśmy jednego generała z trzema tysiącami dragonii komendowanego na podjazd, nie wrócił się — tylko kapra! z kilkoma żołnierzami salwującymi się ucieczką a drudzy wszyscy zginęli, spotkawszy się z pięciu set tylko Turków, do których wystrzelili naszymi się przyszło“. W tym punkcie obróciwszy się król, spojrzawszy po Polakach uważając kto mu jest przytomny i postrzegłszy niejakich dwóch, Romana Ruszczyca i Demiana Szumlańskiego, lekkiej chorągwi rotmistrzów zawołał ich do siebie mówiąc te słowa do nich:

„Weźcie Wać sobie, każdy z osobna po sto koni dobrych z przedniej straży, bo pójdziecie na podjazd“. A potem król obróciwszy się do hetmana wielkiego³⁾ mówi: „Kaź im Wać pan dać ordynans i surowo przykazaj aby się języka starali, albo jeżeli nie dostaną języka niechże zaraz w ciele swoim przewożą, a niechaj się wracają we 24 godzinach, wszak to tylko 10 mil do Wiednia⁴⁾, to na dobrych koniach mogą się obrócić. bo to rzecz odwołki nie ciemni“.

Znowu król do tychże rotmistrzów rzecze: „Przyjedźcie tu wpród z tymi ludźmi przed namiot, żebym ich widział“. Jak tedy zebrałi ludzi przyjechali z nimi pod namiot generalissimus i elektorowie poczęli sobie szeptać i mówić: „Na zglęb ten król tę garstkę ludzi posyła pod tak wielkie wojska“. „Nasz podjazd we trzy tysiące poszedł a nie wrócił się. Żal się Boże tych ludzi, a najbardziej tych komendantów“.

Dalej opisuje Dyakowski, że w niewiele więcej niż 24 godzin wróciły podjazdy z językiem. Ruszczyce przyprowadził 13 nie straciwszy ani jednego swojego człowieka. Szumlańskiego napadł podjazd turecki, z którym stoczył walkę wprawdzie z własnymi stratami ale mimo to zebrał im jeszcze i dostarczył królowi 7 janczarów. Szumlański sam raniony przy tej walce w brzuch po powrocie z podjazdu w cztery dni umarł pochowany pod pałacem w Tulln. Czyż ten naszych podjazdów wzbudził wśród Niemców niezwykły podziw?

Polskie chorągwie lekkie, zwane następnie chorągwi straż przedniej dały początek tradycyjnej nazwy ułanów, którzy uznawani byli przez Niemców i Astriaków jako polski rodzaj jazdy, mimo, że wśród oddziałów wojsk niepodległej Rzeczypospolitej nazwy tej nie spotykamy.

Mieczysław Lubieński.

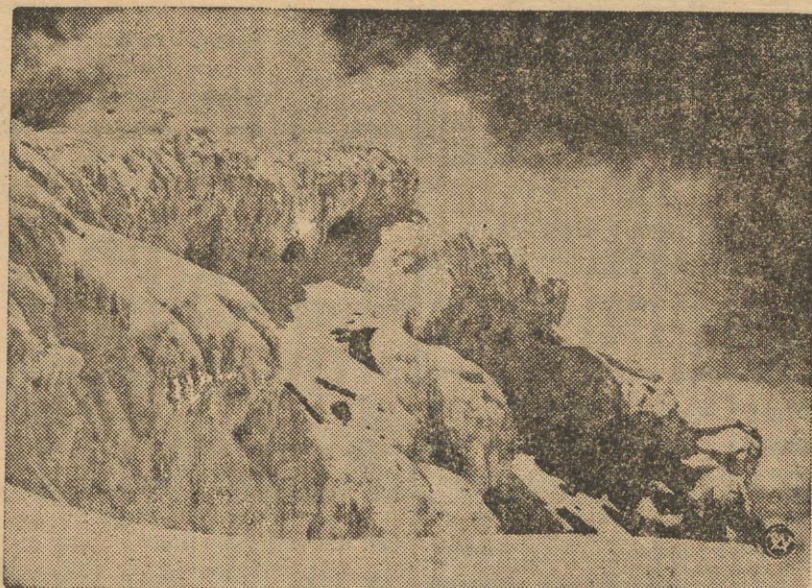
¹⁾ Dyakowski: Dyaryusz wyprawy wiedeńskiej.

²⁾ Prawdopodobnie chodzi o ks. Karola Lotaryńskiego.

³⁾ Hetmanem Wielkim był Stanisław Jabłonowski.

⁴⁾ Odległość z Tulln do Wiednia wynosi około 30 gm.

Na podbój egzotycznych szczytów



Zdjęcie z pierwszej polskiej wprawy alpinistycznej do Afryki Centralnej, która odbyła się pod kierownictwem prof. Lotha. Fotografia wykonana przez uczestnika wyprawy dr Bernardzikiewicza, przedstawia wierzchołek Margherity (5119 m), najwyższego wzniesienia Ruwerzori, zdobyty przez polskich alpinistów.

W LITWIE zgłoszenia na prenumeratę „Kurj. Wileńskiego“ przyjmują: F-ma „SPAUDA“ — Kaunas, Maironio 5-a; Księgarnia „STELLA“ — Kaunas. Prenumerata miesięczna 5 litów

„Nasza“ stołownia

Najsmaczniejsze i najtańsze obiady znaleźć można w „Naszej Stołowni“ (Jagellońska 3/5 — 3). Obiady wydają się od godziny 13 do 17. Wszyscy smakosze znajdują w „Naszej Stołowni“ możność zaspokojenia swoich gustów. Proszę przyjść i przekonać się.

HOTEL „ST. GEORGES“ w WILNIE Pierwszorzedny — Ceny przystępne Telefony w pokojach

Książka o pięknie

(Ferdynand Ruszczyk, życie i dzieło. Wilno 1939)

Niepojętą tajemnicą są narodziny człowieka. Dlaczego? Jak? Rodzi się wśród innych, człowiek doskonały, piękny, genialny albo zgoła inny? Nie wiemy. Tylko tego jesteśmy zupełnie świadomi, że jeżeli nam się zdarzy spotkać w życiu taki doskonały twór boży, napełnia nas radość na długie czasy i wdzięczność, żeśmy się z nim zetknęli.

Ruszczyk, to było słońce na chmurnym niebie Litwy. Z kart wielkiej, pięknie wydanej książki, wyrasta człowiek ogromny, nasycający atmosferę duchową Wilna przez ciężkie lata niewoli i ciemnicy więzienia, a potem w epoce chwały, radości i wzlotów, swą słonecznością, niezniszczalną do końca.

Przeglądając, czytając księgę poświęconą Jego pamięci, ogarnia wzruszone oszołomienie. Heż w tej postaci potęg! Heż czyste, wzniosłe, serdeczne pogody. Jaka żarliwa służba sztuce, i ukochanemu miastu, i Ojczyźnie. Służba bez skazy, bez odchylenia. Jakże zapętniał miasto, wyobra-

nię i pamięć ludzką, drogi nasz pan Ruszczyk, jak zapładniał sprawy, ludzi i niemal rzeczy, technieniem swego umiłowania piękna, sięjąc jak rolnik i artysta, pełnymi garściami złote ziarno, by osiągnąć plon, który był przecie celem dziedzica Bohdanowa i profesora sztuki.

Cisną się wspomnienia, widzi się przed oczyma tę piękną, pogodną twarz, tę postawę wspaniałą w to-dzie, ten czarujący uśmiech i wyciągnięta dłoń do każdego, o kim sądził, że go może wciągnąć w krąg swych słonecznych zamiłowań.

To też kochał Go ludzie. Przebiegając myślą tysiące poznanych osób nie widzę człowieka bardziej kochanego z bliska, wywołującego takie dla siebie oddanie. To zdarza się tylko w stosunku do Wodza, a czyż nie umiłowanym wodzem, na polu walki o Piękno, o estetykę Wilna, o podniesienie kultury społeczeństwa, czyż nie wodzem we wszystkich co dobre i szlachetne był Ruszczyk? Więc miał adeptów, uczeni i apostołów.

Księga Jego żywota powstała z pietyzmu przyjaciół, głównie p. J. Bułhaka, którego kult dla Mistrza jest na wysokości Jego zasług. Z tego kultu, ze wspomnień przyjaciół nie mogących się rozstać z drogim przyjacielem, z gorliwej i pięknej chęci utrwalenia historii Wilna, bo wszak Ruszczyca prace, to cała jedna epoka, to styl i działanie grupujących się przy nim ludzi, to teatr, to dekoratorzy, rzemieślnicy wileńscy, których On szkolił, to tysiące drobniaków, w które wnikał żeby było pięknie, z tego wonnego dymu laurowych gałęzi, powstała ta książka: Magna charta pięknego żywota.

Był człowiekiem szczęśliwym, obdarzonym wielce i umiającym tych darów używać dla całego społeczeństwa, był uwielbiany i zasługiwał na to. Jakże rzadko się harmonizują te wszystkie cechy, jakimi los obdarzył Ruszczyca. Dlatego tak było dobrze być z Nim, pracować, iść w szeregu, wciągać się za Jego przewodem w miłośność do Wilna, dla którego „warto żyć“, jak powtarzał. Rozproszył się w nim i rozpylił na tęczową mgłę, przenikającą najciemniejsze zaułki, upajającą najtępsze mózgi, kruszącą najgrubsze epoki barbarzy-

stwa. Dla tego Wilna, przydeptanego, nudnego, ogłupiałego pod gniosem moskiewskim, zaledwie z jękiem gmerającego się w przyziemnej tajnej oświacie, nieśmiałym, ostatnim tohu polskości, dla giubierskiego gorda, mającego jedyną arenę wolnego głosu: zebrania Szubrawców u mec. Wróblewskiego, „pod raka-rzem“, jak sam nazywał swój lokal, od czasu gdy tam postawili na placu pomnik Murawiewa. W tej sponiewieranej stolicy W. Ks. Litewskiego zajaśniał Ruszczyk jak słońce.

Co Go do Wilna namówiło? Co zjednało? Co zniewoliło? Wszak ani tu wychowany nie był, ani związki krewieńskie, ani zażyłość stosunków dawnych, ani kariera nie nęciła? Przeciwnie ciągnęła do Krakowa, Warszawy.

Po prostu zakochał się w pięknie tego miasta, urzekło Go, przykuło, pochłono, ze szkoda dla Jego talentu, ale z jakimże nieobliczalnym pożytkiem dla siebie.

Pamiętam, że gdy poznałam Ruszczyca w latach 1910—12 był w fazie bazarów, afiszów, inscenizacji obrazów, deklaracji itp. Jako córka artysty, również obdarzonego podobnym jak Ruszczyk zmysłem społecznym,

gniewało mnie bezgranicznie to Jego rozpraszanie się. „Szkoda Pana talentu do klejania pudełek, do rysowania sukien dla dam“, oburzałam się wykluczając się z uśmiechniętym artystą, który był na usługi różnych imprez, szarpany tu i tam przez damy echiwe rysowniczkę, kostiumikę ruszczykowskiego... Wydawało mi się to profanacją talentu i bolałam szczerze nad tym poniżaniem wspaniałego daru bożego. Powinien by przede wszystkim malować, a tylko resztki czasu i talentu dawać jako drobna moneta społeczeństwu, a on dawał cały skarb. Szedł za swym wewnętrznym nakazem. Może miał słusność? Czy się łamał gdy go te tysiące drobniaków odrywało od właściwej twórczości? Nie wiem, ale i dziś żałuję tych obrazów, których nie malował, bo się tak na służbę Wilnu oddał.

W 18 rozdziałach księgi wspomnień piszą o Ruszczyku kolejno prof. K. Tichy, J. Wierzyński, I. Widawski (o stosunku do młodzieży USB), W. Dobaczewska, W. Gizbert Studnicki (rodowód Ruszczyca), J. Remer. M. Limanowski, M. Morełowski, T. Turkowski i najobszerniej J. Bułhak. Nie sposób streszczać wszystkich rozdziałów i dać aspekt na uję-

Wilno pod znakiem „Tygodnia P. W. K.“

Zarząd Koła Wileńskiego Organizacji Przystosowania Wojskowego kobiet zawiadamia, że w terminie od 27.V. do 31.V. r.b. odbędzie się: I Tydzień P.W.K. pod protektoratem: ks. metropolity Arcybiskupa Jabirzykowskiego Romualda, Wojewody Wileńskiego Artura Maruszewskiego, Inspektora Armii p. gener. Dąb-Biernackiego Stefana Rektora U.S.B. Ks. Dr. Wójcickiego Aleksandra, Kuratora Okręgu Szk. Wileńskiego p. Godeckiego Mariana Bronistawa, Prezydenta miasta p. dr. Maleszewskiego Wiktora.

Na program tygodnia złożą się: 27.V. Zbiórka uliczna i w lokalach zamkniętych. 28.V. Nabożeństwo w Ostrzej Bramie o godz. 10-ej Pochód na Rossę i złożenia hołdu Sercu Marszałka. Wiec w lokalu kina Mars przy ul. Ostrobramskiej 5 o godz. 12 m. 30. 29.V. Zabawa ludowa w parku im. gen. Żeligowskiego o g. 14-ej Zbiórka uliczna i w lokalach zamkniętych. 30.V. Pogadanki propagandowe na Kursach P. W. K. Ogniska P. W. K. w lokalach szkolnych w czasie od dn. 27.V. do 31.V. b. r.

DRUSKIENIKI

NAD NIEMNEM

Państwowy Zakład Zdrojowy

SOLANKA

BOROWINA

INHALATORIUM

SOLARIUM

Sezon od 15 maja do 1 października.

Informacje:
Komisja Zdrojowa w Druskienikach
Zw. Uzdrawisk Polskich w Warszawie

Radość fotografowania

„Kodak“
Vollenda 620


anast. f. 4,5 migawka Compur — format zdjęć 8x9 cm.

gotówką zł. 11.- reszta na 12 rat.

DO NABYCIA W SKŁADZIE PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
JUZEF WUJCZYK i S-ka Wilno, wileńska 38
Tel. 803.

Kamienie żółciowe

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby. — Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych doległości: (ból artretyczny, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obrzęków, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, młotki, język obłożony). Choroby żółci przemiany materii niszczą i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie ziola „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego. Broszury bez płatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.



COLD CREAM
CEDIB
IDEALNIE OCZYSZCZA NASKÓRKĘ

Horyniec - Zdrój

ZDROJOWISKO
siarczano-wapienno-borowinowe
W HORYNCU ZDROJU
wykorzystane są do maksimum wszelkie walory zdrojowiska.

PIEGII! Podrabiają światowej sławy angielski krem dr Orgleja od piegów. Prawdziwy tylko z napisem: **DR ORGLEY.**
Depo „Kalotechnika“, Warszawa, Marszałkowska 116.

cie przedmiotu przez autorów. Wszyscy psują z miłością i żalem. Ale najpiękniej, najzarliwiej i najciekawiej pisze p. J. Bułhak. Nie tylko dla tego że jego życiorys wielkiego artysty jest drobniogową historią każdego poczynania Zmarłego, w różnych dziedzinach, nie tylko że to jest historia kultury Wilna z czasów kiedy jej pozorne było, ale narodziny Jana Bułhaka jako artysty - fotografa, słynnego dziś w kraju i za granicą, obudzenie z martwoży i marazmu tego ziemianina mińskiego, porwanie go w wir gwiazd, w tężow światy sztuki, nastąpiło tak radykalnie, jakby ktoś ręką przetrząsnął człowieka z domu do światła. Psychologia tego przewrotu, tego przykucia amatora fotografa do służby dla Wilna pod okiem Ruszczyca, jest niezmiernie ciekawa. Żaden romans psychologiczny tego nie da, i nie opisze tak wnikliwymi, szczerymi słowami. Jest to spowiedź duszy ludzkiej, jest to zdarzenie niezwykle.

Jan Bułhak, mężczyzna w sile wieku, porzuca majątek, rodzinę, stosunki i osiada w Wilnie, którego ani zna ani kocha, by pod sugestią Ruszczyca stać się artystą, literatem. Na-

uczyć się chwycić na kliszę otaczające piękno i opisywać je z miłością i poezją, zawartą w każdym słowie. Można powiedzieć, że w ten sposób zostało stworzone drugie życie Bułhaka, o ileż pełniejsze i świetniejsze niż się zapowiadało.

Roześmiana zawiucha rozszalałej radości jaka się przelewała w kościele św. Piotra“ „On namaluje obraz nowy, obraz całego odświeżonego Wilna, utworzony z żywych ludzi i wypadków, jaśniejący barwami szczęścia“, pisał o otwarciu Uniwersytetu, „wichrem Go nosi po mieście, ukazuje się i znika jak letnia błyskawica“, o Ruszczycu. Każda chwila życia artysty jest wyrażona, utrwalona na kliszy pamięci i oddana słowem rozplamionym, gorącym umiłowaniem pełnym. I znów trzeba powiedzieć: szczęśliwy człowiek co taką miłość umiał wywołać i szczęśliwy ten, co tak kochać umie.

Ruszczyca uwodził ludzi nie starając się o to, nie kokietając, ani zabiegając o popularność. On służył. To co mu się nieraz wydawało niegodną Jego wielkiego talentu pochopnością do załatwienia pomniejszych czynno-

Odwiedziny w Bratniej Pomocy studentów Szkoły Nauk Politycznych

Wileńska Szkoła Nauk Politycznych mieści się, jak wiadomo, w pięknym pałacu po-Tyszkiewiczowskim przy zbiegu ulic Arsenalskiej i Zygmuntońskiej.

Sluchacze jej skupiają się w sto warzyszeniu — „Bratnia Pomoc“. W pięknie umebłowanej siedzibie Bratniej Pomocy zastaje jej wiceprezesa, kol Szeształkowskiego. U niego zasięgam informacjami.

Sluchacze Szkoły stanowią grono niejednolite, rekrutujące się z ludzi różnych zawodów, posiadających średnie i wyższe wykształcenie, pracujących i niepracujących zarobkowo. Stąd Bratnia Pomoc grupuje członków niejednorodnym poziomie wymagań.

Trudności, związane z wykonaniem zadań Stowarzyszenia potęgowane są jeszcze tym że Bratnia Pomoc, będąc organizacją stosunkowo młodą, obok bieżącej pracy samopomocowej musi jednocześnie dbać o rozwój samej organizacji, wysuwając i rozbudowując nową treść, formy i metody pracy.

Bratnia Pomoc liczy obecnie członków aktywnych — bo jak w każdej organizacji, są członkowie aktywni i bierni, „nominalni“ niejako — plus minus czterystu.

Na jej dochody i fundusze dyspozycyjne składają się przede wszystkim składki członkowskie, następnie zaś dotacje Dyrekcji Szkoły, Towarzystwa Pomocy Młodzieży Akademickiej, oraz wpływy z imprez rozrywkowych, jak np. zabaw.

Największy nacisk kładzie się na materialną pomoc koleżeństwa.

Pomoc tę charakteryzuje poważna i trudna akcja wydawania skryptów i kalkulowania ich po możliwie najprzystępniejszej cenie, udzielanie pożyczek krótkoterminowych i długoterminowych, oraz bezpłatnych obiadów za pośrednictwem Wojewódzkiego Komitetu Towarzystwa Pomocy Młodzieży Akademickiej.

Należy tu zaznaczyć, iż w bieżącym roku szkolnym dotąd udzielono około trzech tysięcy obiadów, co — w porównaniu z poprzednimi latami — stanowi poważny sukces samopomocowy.

Praca kulturalna polega na udostępnieniu ulg teatralno - kinowych, oraz na subsydiowaniu — w miarę

możliwości — istniejących na terenie Szkoły Nauk Politycznych kół naukowych, jak np. Koła Turkologów.

Sprawa zdrowia młodzieży, studiującej nieraz do dość trudnych warunkach bytu, stanowi poważną troskę Bratniej Pomocy. Bratnia Pomoc doszła do porozumienia z uniwersyteckim Ośrodkiem Zdrowia. Za pewniła swoim członkom bezpłatne porady lekarskie, opłaca w łwiej mierze należności za korzystanie z opieki klinicznej, udostępnia leczenie dentystyczne, oraz nabywanie lekarstw.

Członkowie Bratniej Pomocy biorą także wydatny udział w społecznej pracy pozauczelnianej, biorą udział we wszelkich przeprowadzanych zbiórkach m. in. w zbiórkach na F. O. N. Przy okazji trzeba zaznaczyć, że przeprowadzono także zbiórkę na FON na terenie samej Szkoły.

Trudno scharakteryzować w pobieżnym sprawozdaniu wszystkie dziedziny działalności studentów S. N. P.

Niemniej warto napomknąć o istniejących na terenie Szkoły kołach naukowych.

Szkoła, będąca uczelnią ogólnokształcącą o charakterystycznych cechach, wyróżniających ją z pośród innych szkół tego typu, — szczególnie uwzględnia zagadnienia między-morza — czarnomorsko - bałtyckiego, oraz dzieje polityczne i gospodarcze Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej.

Koła naukowe studentów są więc wyrazem problemów, które obejmuje program uczelni.

I tak: Koło Turkologów ma na celu pogłębienie znajomości języka турецkiego, poznanie historii, literatury, zagadnień politycznych, społecznych Turcji, oraz innych narodów Orientu muzułmańskiego; zadaniem Koła Nadbałtyki jest gruntowne poznanie stosunków panujących pomiędzy Polską a trzema państwami bałtyckimi: Litwą, Łotwą i Estonią — przez studia języka łotewskiego, litewskiego i estońskiego, przez odczyty i referaty, przez kontakty z organizacjami studentów uniwersytetów wyżej wymienionych państw.

Osobne miejsce zajmuje korporacja „Orientia“, pielęgnująca kulturę życia towarzyskiego, reprezentująca słuchaczy Szkoły nazwaną, udzie-

lająca w lokalu korporacji gościny przyjezdnym gościom, oraz organizująca ciesząc się powodzeniem „żywe gazetki...“

Stosunkowo najmłodsze Koło Ziemi Wschodnich zwróciło swoją uwagę na problemy i potrzeby nurtujące polacie wschodnie Rzeczypospolitej.

Sluchacze wileńskiej Szkoły Nauk Politycznych utrzymują łączność ze Szkołami Politycznymi w Warszawie i Krakowie. Łączność ta ma na celu wymianę doświadczeń i osiągnięć, jej wyrazem — wspólne zjazdy.

W roku szk. 1937-32 odbył się właśnie taki zjazd w Wilnie.

Ostatnio łączność „polityków“ przybiera coraz szerszy zakres.

Oto za pośrednictwem studentów S. N. P. w Warszawie nawiązują się stosunki ze Stowarzyszeniem b. słuchaczy i słuchaczy S. N. P. w Paryżu, jak też i z Dyrekcją S. N. P. w Paryżu.

Istnieje możliwość przyjazdu delegacji francuskiej do Wilna. W Wilnie przedstawiciel Dyrekcji Szkoły paryskiej, p. dr R. Sedoux, miałby wygłosić odczyt.

Co szczególnie zasługuje na uwagę i podkreślenie przy omawianiu działalności Bratniej Pomocy wileńskiej Szkoły Nauk Politycznych, — to całkowite wyrzeczenie się, wyeliminowanie z prac samopomocowych partyjniactwa, politykierstwa i klikierstwa.

Fakt ten — na tle polskich ogólno akademickich stosunków — jest po prostu zmuszającym do podziwu ewenementem.

J. Huszcza.

ci, jak np. oprowadzanie wycieczek, zdobnictwo szczegółów, jakieś posiadzenia, z których by się chciało Go wypędzać do pędzla i palety. On uważał za służbę idei, społeczeństwu, dla dobra ogółu. Tak mi kiedyś powiedział po takim właśnie posiedzeniu kiedy wychodziłam rozgorączkowaną jałowością i poziomem obecnym i wymawiałam Mu że rozsypuje perły.

Taki był dobry... tak na żadne koturny nie wchodził, chociaż miał tyle pięknej godności. Wspominał mił życie. Wielkie pozostawił dzieło. Za wiarą służbę los dał Mu wszystko, o czym człowiek marzyć może: szczyty, stanowisko, uznanie, spełnienie pragnień i celu, rodzinę kochającą, przyjaciół najwierniejszych, ogólnie uwielbienie, i tego wszystkiego był godny, zasługiwał na to. Ale najwznieślejzym stanem duchowym jaki Mu było dane przeżyć, to były lata Jego choroby. Nie znaleźć słów, by opisać wrażenie tej pogody, tego wedy usmiechu oczu i ust, spętanych, nie domawiających słów, przy tak zupełnie nie naruszonym bogactwie umysłu. Dusza, boski pierwiasek w człowieku przedzielała się wtedy tak

siłnie, tak nadludzko z Niego, że coś się w patrzących ugięło od zbyt wielkiej potęgi.

W obecnym czasie, tak niepewnych, tak groźnych, złoźnym dziełem było wydanie tej książki, w której obok autorów artykułów, umieszczono sposobem ruszczykowskim nazwiska drukarzy, zecerów i zakładu cynkografii Zaniewskiego i grafiki Turckiego. Księga ta uczy przetrwania, uczy obowiązku służby rzeczem wielkim, zbliża do człowieka, tak zespolonego z Wilnem, że się zdaje jakoby duch Jego nie mógł nas opuścić i musi w księżyce noce, gdy kwitną jabłonie ogródków na Zarzeczcu, błędzić w smugach srebrnej jasności pośród wzgórz i starych drzew, przy kryształowym szeleście Wilenki.

I z czasem powoła do siebie tęskniących towarzyszy i utworzy się plejada opiekuńczych duchów Wilna, o których obcy pamiętało następujące pokolenie. Niech czyta książkę o Ruszczycu, by przeżyć kilka godzin w czystej atmosferze radosnej pracy. Zrozumiemy, że tak właśnie trzeba żyć.

Hel. Romer.

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		DOWÓD NADEŚLANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO	
Na zł. _____ gr. _____	Na zł. _____ gr. _____	Na zł. _____ gr. _____	Na zł. _____ gr. _____
złote słowami: _____		złote słowami: _____	
Imię, nazwisko i adres wplacającego: _____		Imię, nazwisko i adres wplacającego: _____	
Odbiorca: _____		Odbiorca: _____	
Kurjer Wileński ul. Biskupa Bandurskiego 4		„KURJER WILEŃSKI“ Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.	
Poczta: Wilno I		Poczta: Wilno I	
Nr. rozrachunku: 1.	Nr. rozrachunku: 1.	Nr. rozrachunku: 1.	Nr. rozrachunku: 1.
Nr. wpłaty _____		Nr. wpłaty _____	
Data: _____		Data: _____	
(podpis przyjmującego)		(podpis przyjmującego)	

Teatr m. NA POHULANCE

Dzień o godz. 20-ej

POPROSTU CZŁOŁEK

z występem Sawana

Fałszywe zarzuty

W związku z zarzutami na temat „fałszywych kartek wyborczych“, wysuwanych przez pewne organa prasowe, na nasze zapytanie u źródła otrzymaliśmy kategorię zaprzeczenie. Z zaprzeczenia tego wynika, że ani Chrześcijański Blok Gospodarczego Rozwoju m. Wilna, ani Obwód Wilno O. Z. N. podczas wyborów do rady miejskiej w Wilnie nie wydawały żadnych fałszywych kartek, natomiast rozpowszechniały jedynie właściwe kartki z nazwiskami kandydatów prawnie zgłoszonych w poszczególnych okręgach wyborczych.

Rozkład jazdy

statków „PAN TADEUSZ“ i „SOKÓŁ“ kursujących między Wilnem a Wermami z przyst. w Połpińszce, Wołoknupii i Kalwarii od dnia 21 maja rb. na niedzielę i święta do odwołania

Odjazd z Wilna:
7*, 8.40, 9.15, 11.35, 12.15, 15.20, 16, 18, 18.40, 20.10*

Odjazd z Werm:
8.20*, 10.05, 10.40, 13.40, 14.20; 16.50, 17.25, 19.40, 20.15, 21.15*

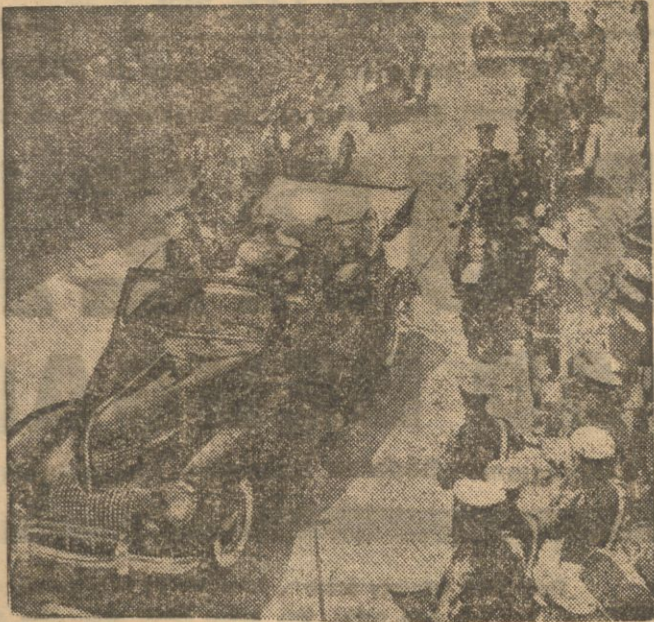
Uwaga* — Godziny dodatkowe przy większej frekwencji.

W razie chłodu lub deszczu statki w/g rozkładu kursować nie będą a tylko z wycieczkami.

Statki są wolne pod wycieczki.

Wycieczki zbiorowe młodzieży szkolnej od 30 gr od osoby do Werm i z powrotem. Wszelkich informacji oraz wynajęcia statków udziela się na i przystani statków J. Borowskiej w Wilnie przy ul. Tadeusza Kościuszki. Telefon 15-96.

Angielska para królewska w Kanadzie



Król Jerzy wraz z królową Elżbietą podczas uroczystego przejazdu ulicami miasta Quebec w Kanadzie.

NAJPOPULARNIEJSZE MOTOCYKLE oraz światowych znanych marek „Royal-Enfield“, „Norton“, „Rudge“, „Puch“, „TRIUMPH“ i innych.

obecni. sezonu 140 c/c marki „Podkowa“

SAMOCHOODY marki „Skoda“
OPONY krajowe „Seiberling“ i zagraniczne „Dunlop“ do nabycia na dogodnych warunkach spłaty

„ESBROCK-MOTOR“
Wilno, Mickiewicza 24, tel. 18-06
Skład części bogato zaopatrzonej

Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach
ogłasza zapisy na rok szkolny 1939/40

Gimnazjum Kupieckiego do Gimnazjum Drogowego

Warunki przyjęcia:
6 oddz. szkoły powszechnej, wiek od 13 do 17 lat. Egzamin wstępny 22 i 23 czerwca z jęz. polskiego, arytmetyki z geometrią, historii, geografii, przyrody.
6 oddz. szkoły powszechnej, wiek od 14 do 17 lat. Egzamin wstępny 22 i 23 czerwca z polskiego, arytmetyki z geometrią, geografii, przyrody, historii, rysunków.

Zgłoszenia kierować pod adresem Gimnazjów w Baranowiczach, ul. Senatorska 121, tel. 177.

ROWERY czołowych marek, oraz części

ODBIORNIKI RADIOWE „KORONA“ w wielkim wyborze poleca firma

D. WAJMAN
Wilno, ul. Trocka 17, tel. 7-81.

Duży wybór najmodniejszych **zyrandoli**, lamp biurowych i gabinetowych, oraz grzejników.
Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Baranowiczach
podaje do wiadomości P. T. Rolników, iż z dniem 14 maja b. r. przystąpiła do skupu **PŁÓTNA** wiejskiego bielonego i niebielonego, płótna ręcznikowego, oraz **WEŁNY** owczej mytej i niemytej.

Skup będzie dokonywany w Baranowiczach przy ulicy Szosowej 220 przy elewatorze zbożowym w dnię targowe tj. poniedziałki i czwartki każdego tygodnia, oraz w środę w Molczadzi, w piątki w Lachowiczach w lokalach skupu zboża dla spółdzielni.

Jeśli szukasz pracy

- Gdy chcesz zmienić mieszkanie
- Gdy potrzebna ci kucharka
- Gdy masz coś do sprzedania
- Gdy zgubisz coś wartościowego
- Gdy otwierasz nową firmę lub filię

DAJ OGŁOSZENIE DO NASZEGO WYDAWNICTWA
a osiągniesz natychmiast pożądany skutek

I PANI MOŻE ZARABIAĆ

Kupując maszyny do szycia, haftu, merokowania, cięcia, haftu, cerowania, szywania i cerowania w firmie Dom Handlowy KRISCHER, Kraków, Zwierzyniecka 6, Wydział 10. Maszyny nasze są nowoczesnej konstrukcji i należą do najnowocześniejszych i pięknych dywanów. Każdy kupujący otrzymuje bezpłatnie kurs szycia i haftu. Na zasadzie udziału w ulgach.

Dom Handlowy **KRISCHER**
Kraków, Zwierzyniecka 6.

GRUZIŁICA PŁUC

Jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosuj p. p. Lekarzy **„Balsam Trikolan — Age“** który ułatwiając wydzielanie się płwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. Sprzedają apteki.

BÓLE NÓG?!

D. Bancowicz
Dominikańska 7
Posiada na składzie podpórki i bandaże PERPEDES

Najnowszy i doprawdy skuteczny środek przeciw stopom płaskim, rozszerzonym, koślawym. Usuwa: palenie, zgrubienie nasćki, zmęczenie, wykręcanie, koślawienie, zapobiegają tworzeniu się kostek. **Całkowicie bez metalu podpórki PERPEDES** są lekkie, trwałe, indywidualnie dopasowane, usuwają wszelkie nieprzyjemne strony podpórki metalowych.

Z POWODU KRYZYSU ODDAJEMY WARTOŚCIOWE I POZYTYCZNE DZIEŁA PO CENACH BARDZO NISKICH:

- Samouczek polsko-niemiecki około 200 stron druku — zł 1.
- Dzu-dziśtu. Japoński system samoobrony. Naucz się tej sztuki, a nikt cię nie pokona i wszyscy dręcz będą przed tobą, z ilustracjami — zł 1.50.
- Masaż leczniczy i zdrowotny. Leczenie masażem wszelkich chorób u kobiet i mężczyzn z ilustr. — zł 1.25.
- Potęga hipnotyzmu i sugestii. Poznaj tę dziwną moc, a kroczyć będziesz przez życie pewnie i śmiało — zł 1.20.
- Jak wróżyć z kart i z ręki — zł 1.
- Naucz się odgadywać sny nowym systemem — zł 1.60.
- Nowy sekretarz dla wszystkich. Listy, podania, prośby, w sprawach prywatnych i małżeńskich — zł 1.
- Chemia - techniczny samouczek — uczy prologować różne artykuły codziennego użytku — zł 1.20.
- Cuda i tajemnice czarnej i białej magii. Każdy może wywoływać duchy i demony, zdobyć miłość każdej dziewczyny i chłopca, zadawać rany na odległość, zrobić różdżkę czarodziejską, uczynić aby jabłko tańczyło i wiele innych tajemnic czarodziejskich latwych do wykonania z ilustracjami — zł 2.95.
- Siedem Razy Opieczetowaną Księgą Największych Tajemnic wraz z cudownymi tajemnicami ku osiągnięciu przeróżnych celów — zł 5.
- Jak wygrać na loterii? — Z tablicą szczęścia, z wyszczególnieniem szczęśliwych numerów dla każdego — zł 1.70.
- Zwyczaj i formy towarzyskie. Kodeks dobrego zachowania się w towarzystwie — zł 1.
- Talia kart wróżbiarskich — gr 50.
- Najnowszy firt salonowy — gr 50.
- Sekretarz urzędowy, podatkowy i sądowy. Odwołania, rekursy, podania do różnych instytucji, władz i urzędów — zł 1.
- Sztuka przypodobania się młodym kobietom i mężczyznom przy pomocy eliksirów. Praktyczna encyklopedia zawiera przeszło 200 str. — zł 3.95.

„Arnold Fibiger“
niech każdy pamięta. Przełat 60 w służbie klienta — Kalisz, Szopena 9.
Jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w Światowej Wystawie w Nowym-Yorku. Przedstawiciel H. ABELOW, Skład Pianin — Wilno, ul. Niemiecka 22.

Zakłady Graficzne „ZNICZ“
Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40

Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa WYKONYWA
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Z dniem 1 czerwca 1939 r.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu nowogródzkiego w Nowogródku
czynna będzie aż do odwołania od godz. 9 do 13.30

Prywatne Doksztalające KURSY „WIEDZA“
KRAKÓW, UL. PIERACKIEGO 14 przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1939/40.

Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, za pomocą nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów:

- 1) do licealnego egzaminu dojrzałości wydziałów matem.-fiz. i humanist.
- 2) do egzaminu dojrzałości gimn. starożytności.
- 3) do egzaminu z 4-tych klas gimn. ogólnokształcącego now. ustr.
- 4) do egzaminu z 4-tych klas gimnazjum Kupieckiego.
- 5) do egzaminu z 6-ciu klas gimn. starożytności.
- 6) z zakresu I i II kl. gimn. ogólnokształcącego.
- 7) do egzaminu z 7-tych kl. szkoły powszechnej.

Wykładają wybitne siły fachowe.

PENSJONAT „WERKI“
KWilno

Poczta Jerozolimka
Telefon: Werki pałac.

Wygodny i nie drogi Pensjonat letniskowy położony nad Wilią. Pod zarządem p. Korkociowej. Czynny od 1 czerwca do 30 września. Zdrowa i smaczna kuchnia. Woda, lasy, plaża, sporty wodne, siatkówka, radio. Piękny stary park. Dogodna komunikacja. Ceny przystępne.

BÓLECH GŁOWY NERWOBÓLECH I GRYPY
stojąca się PROSZKI

KOWALSKINA

Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna z prawami szkół państw. **„Nasza Szkoła“** PRZEDSIOZOLE B. Machciewiczowej ul. Mickiewicza 19-22. Przyjmuje zapisy godz. od g. 11-14. Bezpłatne komplety języka francuskiego i niemieckiego

Obwieszczenie O LICYTACJI

Na podstawie rozp. Rady Ministrów z dn. 20.VI. 1932 r. o postępow. egzek. władz skarbowych (Dz. URP Nr 62, poz. 580), 1 Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości publicznej iż w m-cu czerwcu 1939 r. odbywać się będzie w dniach 2, 6, 9, 13, 16, 20, 23, 27 i 30 od godz. 10 w sali licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22, sprzedaż z licytacji publicznej, ruchomości zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzytelności.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9 a 10.

(—) M. Żochowski
Naczelnik Urzędu.

„Arnold Fibiger“
niech każdy pamięta. Przełat 60 w służbie klienta — Kalisz, Szopena 9.
Jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w Światowej Wystawie w Nowym-Yorku. Przedstawiciel H. ABELOW, Skład Pianin — Wilno, ul. Niemiecka 22.

Zakłady Graficzne „ZNICZ“
Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40

Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa WYKONYWA
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Od Administracji

Administracja nie przyjmuje odpowiedzi na listy z termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. Zastrzeżenie nie miejsce obowiązuje Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone 25% drożej. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dnia 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. — Wydawnictwo zastrzeżenie sobie prawo nieumieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Konunikatów bezpłatnych nie umieszcza się.

NOWOGRODZKIE

DOKTOR
spec. chorób uszu, nosa i gardła — przyjmuje chorych w Nowogródku w niedzielę i poniedziałek 29 maja w domu Pereseckiego róg Zamkowej i wielkiego Rynku.

BARANOWICKIE

PLAC przy stacji Luszcz, pow. łuniniecki, o powierzchni 1,3 ha. Dwa domki, chlew i ogród owocowy, 124 drzewka, plantacje malin, natychmiast okazjnie sprzedam. Nadaje się również do założenia przedsiębiorstwa handlowego (sklep art. spoż.). Cena 4 tysiące złotych. Bliższych informacji zasięgnąć można Baranowicze, ul. Rejtana 57.

ZGUBIONO na rynku w Baranowiczach dnia 19 maja br. dowód osobisty wydany przez Starostwo Baranowickie na imię Teodora Sawko, zam. w Baranowiczach Darewska 7 oraz różne inne papiery i gotówkę 40 zł.

Laskawego znalazcę prosi się uprzejmie o zwrócenia dokumentów pod adresem Oddziału Redakcji Kurjer Wileński w Baranowiczach, ul. Ułańska 11. Gotówkę można zatrzymać dla siebie. Dyskrecja zapewniona.

RESTAURACJA „Empire“, Baranowicze, Szepetyckiego 49, tel. 268 śniadania, obiady, kolacje. Kuchnia pod kierownictwem wyborowego kucharza. Bufet obficie zaopatrzony w zakąski i napoje wysokokowe oraz chłodzące. Od dn. 20 maja br. ceny zmniejszone o 20% z powodu sezonu letniego.

Kino „APOLLO“
w Baranowiczach

Dziś. Piękny dramat wschodni z niezrównan Ramonem Nawarro

„SZEIK“

Kino-Teatr „PAN“
w Baranowiczach

Dziś. Cudowny dramat, film arcydzieło produkcji polskiej

„SYGNAŁY“
w rolach głównych: Zeinca-wska, Jerzy Pichelski, Stępowski i in.

Nieświeckie

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeckiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

CHRZESCJANSKI BANK LUDOWY w Nieświeżu jest najstarszą instytucją kredytową w powiecie. Wydaje pożyczki członkom, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 99. działy: w Klecku i Snowie. Zakupuje wszelkie ziemiopłody — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

Jan Gledroy-Juraha — „Warszawianka“, Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

Stolpeckie

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA w Stolpcach, Plac Kościelny 2 tel. 71 Sprzedaje: nawozy sztuczne, maszyny, narzędzia rolnicze i galanterię żelazną, artykuły spożywcze, i kolonię, na. ona ziół, materiały opałowe i budowlane, mebl. oraz prowadzi komisową hurtownię soli. Skupuje: — zboże wszelkie — sadzając oraz trzodę chlewną.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI pow. stolpeckiego w Stolpcach (ul. Piłsudskiego 8) istnieje od roku 1924. Wkłady oszczędnościowe wynoszą ponad 300 tys. zł. K. K. O. przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Dziś premiera. Początek o 12-ej.
Wielkie arcydzieło o milionowej wystawie

Wielki film bohaterski, wykonany całkowicie
w naturalnych kolorach.

Film dla wszystkich!

Realizacji Michael Curtiza
twórcy „ROBIN HOODA“



GEORGE BRENT · OLIVIA D. HAVILLAND
CLAUDE RAINS · MARGARET LINDSAY

BATALIA NIEUSTRASZONYCH

DRAMAT OLBRZYMÓW

PIĘKNY KOLOROWY NADPROGRAM

PHW PORZUCONA

JUTRO PREMIERA
wielki film bohaterski

Batalia nieustraszonych

HELIOS Ostatni dzień. Początek o 2 ej. Uczęta artystyczna dla wszystkich

Charles ROYER i Irena DUNNE w arcyfilmie

„UKOCHANY“

JUTRO PREMIERA. Meksyk kraj pięknych seniorit i śpiewających gitar

Dorothy LAMOUR i Ray Millynd w wielkim filmie p.t. „Meksykańskie noce“

MARS Dziś premiera. Początek o godz. 2-jej

Wspaniały film awanturczo-dżunglowy p. t.

„ZAGINIONA DŻUNGLA“

Smiertelne zmagania ludzi z najbliższymi bestiami. Burza na morzu. Płonący sterowiec nad dżunglą. Ukryty skarb strzeżony przez lwy i tygrysy

SWIATOWID! Wspaniały film produkcji polskiej osn. na tle ciek. anegdoty historycznej

Utan księcia Józefa

W rolach głównych: Jadwiga Smosarska, Brodniewicz, Conti, Orwid, Sienkiewicz i in
Początki seansów o godz. 4-6-8-10, w święta o godz. 1-3-5-7-9

Matrymonialne

KAWALER lat 30, bez nałogów, poważny na stałej posadzie samorządowej z pensją 350 — pragnie poznać miłą kulturalną panią, możliwie ze sfery kupieckich. Cel matrymonialny. Zgłosz. do Adm. „K. W.“ sub Absolutent WSH.

KAWALER, wiek średni przystojny i inteligentny, właściciel dobrze zagospodarowanego folwarku, niedaleko Wilna, nie ma już znajomości, chce tą drogą poznać w celu matrymonialnym osobę młodą i przystojną, która by posiadała prawem własności kamienicę w Wilnie i która również chciała by poznać i znaleźć dobrego męża i opiekuna. Sprawę traktujmy poważnie. Anonimowy bez odpowiedzi. Adres: Administracja „Kur. Wileński“ dla „Ziemiannina 50“.

PANNA po trzydziestce, przystojna blondynka, gospodarna, pozna pana w średnim wieku (kawalera) urzędnika lub emeryta, cel matrymonialny. Oferty z fotografią do Adm. „Kuriera Wileńskiego“ Wilno, Bandurskiego 4, dla „Gospodini“.

KTO Z PANÓW inteligentnych, kulturalnych, niezależnych materialnie poślubiłby wdowę 38 lat z dzieckiem, prawosławną, miłą, inteligentną domatorkę, posiadającą kilka tysięcy gotówki w przedsiębiorstwie. Adres: Wilno I Poste Restante dla „Niny“.

WDOWA samotna, wiek średni, posiadająca restaurację, pozna energicznego pana lat 45 — pożądanym emeryt z małą gotówką. Cel matrymonialny. Oferty i fotografie kierować: Druskieniki Skrzynka pocztowa 7.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Łidy; Zbigniew Cieślak — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika“; Witold Kiszkiś — wiad. gospodarcze i polityczne (depezesy i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maślowski — recenzje teatralne; Anatol Mikulko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Świątewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1-3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30-15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazylińska 35, tel. 169;
Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze,
Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.

Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim,
Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie,
Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji 2.50. na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależy tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoczęściowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-linowy, za tekstem 10-linowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Reprezentacyjne Kino CASINO

Początek o 2-jej

CASINO dla wszystkich — Wszyscy do CASINO

Wielki film bohaterski. Dzieje jednej z największych walk w Indiach

BURZA NAD BENGALI

Nadprogram: Dodatek kolorowy i aktualności.

KINO Kodziny Kolejowej
ZNICZ Dziś. Film tętniący życiem, pełen werwy naładowany temperamentem
Wiwulskiego 2 W rol. gł.: Juna Knight oraz Michael Bartleff, Szoke Szakall
Nadprogram: DODATKI. Początek o godz. 4-jej w święta o 2-jej

OGNIKO Dziś. Potężne arcydzieło produkcji polskiej
„GRANICA“

wg głośnej powieści Zofii Nałkowskiej Koncert gry gwiazd: Barszczewska, Żelichowska, Pichelski, Samborski, Cwiklińska, Cybulski i inni
Nadprogram: UROZMAIACONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-jej, w niedz. i św. o 2-jej.

MUZA Dziś po cenach znizowanych od 25 gr wielki podwójny program
1) Królowa ekranu polskiego **Jadwig Smosarska**
w filmie **Barbara Radziwiłłówna**
2) Bożyszczki kobiet **Robert TAYLOR**
w wielkim filmie **Tlum szaleje** Początek o 2

ul. Nowogrodzka 8
telefon 21-67

Kupno i sprzedaż

APARAT FOTOGRAFICZNY kupię potrójny wyciąg z obiektywem symetrycznym 13x18 albo 9x12 i aplanat F 5 albo F 6 ogniskowa do 40 cm. Zgłoszenia: poczta Duksty Pijarskie ZP.

MAGIEL-ELEKTRYCZNY wraz z łokalem z powodu wyjazdu do sprzedania. — Dowiedzieć się: ul. Uniwersytecka 9 m. 22.

PLAC do 1000 m kw. kupię w okolicy Zakretowej i Legionowej. Zgłoszenia — ul. Wwulskiego 6-10 Jan Kuczyński.

PIANINO w b. dobrym stanie, krzyżowe — sprzedam, Lwowska 15 m. 5.

OKAZYJNIE sprzedam Fiat 508, 4-osobowy w stanie b. dobrym. Wileńska 34 — 10. Tel. 12-46, godz. 15-17.

Kupię okazjnie **MOTOCYKL** setkę w dobrym stanie. Zgłaszać się Wileńska 8 m. 15, od godz. 17 do 19.

MOTOCYKL „Norton“ 500, górnozaworowy, mało używany z powodu zmiany warunków materialnych, sprzedam. Zarzecze 12-6.

SPRZEDAJE SIĘ połowa domu murowanego w dobrym stanie, w śródmieściu. Tania. Pośrednicy zbędni. Biuro Ogłoszeń Karlin, Niemiecka 35.

SAMOCHÓD ciężarowy 2 tonowy „Ford“ w ruchu nie wymaga remontu, ogumienie do bre. Okazyjnie do sprzedania. Wilno, Saska Kępa 1, tel. 894.

NOWY DOM z działką owocową w dolnej Kolonii Kolejowej do sprzedania. Kręta Nr. 10.

DOM dwumieszkanie, skanalizowany z okrodem owocowym do sprzedania. Adres w Redakcji „Kurjera Wileńskiego“.

DZIAŁKI budowlane o powierzchni od 800 do 1200 m kw. do sprzedania. Ładne położenie. Ziemia ogrodowa. Ceny przystępne. Informacje codziennie od godz. 9 do 7 pp. ul. Sołtańska 26 (koło Zwierzynki) Bujwid.

PIESEK rasowy, doberman 10 tygodniowy — sprzedaje się — ul. Legionowa 4-4.

RÓŻNE

WYNAJEM MOTOCYKLI (prawo jazdy zbędne), nauka na miejscu. S. Stankiewicz, Rzečna 8 m. 3 (Zakret).

FILMOWYM ARTYSTĄ(ką) zostać może każdy. Napisz imię, nazwisko i dokładny adres, a otrzymasz zupełnie bezpłatnie informacje wraz z materiałem od jedynej w Polsce Szkoły Gry Filmowej Hanny Ossorji, Warszawa XIII, Poznańska 14.

NIE ZAŁĄCZAĆ ZNACZKÓW!!! Światowa Sława!!! Studio Mediumistyczno-Astrografologiczne „Paldini“ rozwiąże zagadkę Twej przyszłości, da Ci bezpłatnie klucz do Nowego Życia-Dobrobytu, wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją. Osiągniesz szczęście, zadowolenie, miłość pożądaną osobę, sposób zwyciężania wrogów. Nadeślij datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini“ Kraków, Tomaszka, skrytka 652.

10 BM. ZNALEZIONO w poczekałni gim. Orzeszkowej pieniądze, które są do odebrania w kancelarii gimnazjum w godz. od 10 do 15. Po upływie tygodnia pieniądze będą przekazane na FON.

LETNISKA

LETNISKO. Miejscowość wybitnie zdrowa, ładne spacer, dobra kuchnia, wygodny, dużo książek kąpieli, łódka. Utrzymanie 3 zł dziennie. Dowiedzieć się Pańska 25 m. 3 od godz. 4 do 5.

LETNISKO w Anielinie od 5 czerwca. Miejscowość sucha, ładna, las sosnowy, rzeka. Odżywianie dobre. Adres. Poczta Gudogaj, Anielin Downar-Zapolska.

LETNISKO osobniak składające się z 2 pokoi, kuchni, piwnicy i składu murowanego w miejscowości Landwarów w lesie sosnowym, blisko dworca i szosy do wynajęcia. Dowiedzieć się: Wilno, Wileńska 62 (sklep mięsny).

LETNISKO we dworze blisko Wilna, las sosnowy, rzeka, poczta, telefon na miejscu. Warunki do 21 maja. Dobroczyzny 2-4, a od 1 czerwca, Mostowa 3-a m. 15 od godz. 15 — 17.

PRACA

PIELĘGNIARZ sumienny, uczciwy, poszukuje pracy do chorego za niewysokim wynagrodzeniem — ul. Trębacka 22-2 lub w „Kurjerze Wileńskiego“ od g. 9 do 8 wiecz.

PANIENKA INTELIWENTNA poszukuje pracy najchętniej na wyjazd do dzieci starszych, chorej pani lub pomocy w gospodarstwie za skromnym wynagrodzeniem. Oferty kierować — ul. Trocka 19-4, Janina Wojtkiewicz.

STUDENT USB przyjmie wszelką pracę umysłową na skromnych warunkach. Najchętniej w Wilnie, ale może być i na wyjazd. Udziela również korepetycji. Specjalność: przedmioty humanistyczne i nauka pisania wypracowań. Zgłoszenia proszę kierować do Adm. „Kur. Wil.“ pod „Poszukujący“.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY dla Kobiet Pols. Kat. T-wa Op. nad Dziewczętał, polecia: nauczycielki, korepetytorki, wychowawczynie, pielęgniarki, piastunki oraz służbę domową i pensjonatową. Gimnazjalna 4 — od godz. 10-15.

SIOSTRA-pielęgniarka (b. studentka medycyny). Zastrzyki, bańki, masaż, piżawki, katetyzacja. Wilno, ulica Portowa 6 m. 1 wejście frontowe drugie piętro — Kreniowa.

MOTOCYKLE „RIXE“ 100-ki nadeszły „LECH“ Wilno, Wielka 24
Cenniki za nadesłane, znaczka 25 gr

AKUSZERKI
AKUSZERKA Maria Laknerowa przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a-9 róg ul. 3-g. Maja obok Sądu.
AKUSZERKA M. Brzezina masaż leczniczy i elektryczny. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).
AKUSZERKA Smiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmiłzające. weany elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 m. 6.